

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Kto dąży do rozbicia BBWR. — „Przybysze”. — Setna rocznica śmierci Jana Rustema. — Macki japońskie nad Afryką. — Uroczystości Szopenowskie. — Nie chcemy Żyrardowa. — KURJER SPOŁ.-LEKARSKI

Sytuacja po odpowiedzi niemieckiej

PARYŻ, (Pat). W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że sytuacja, jaka się wytworzyła po odpowiedzi niemieckiej na propozycje francusko-brytyjskie, nie uległa w ciągu ostatnich dwu dni żadnej zmianie, pomimo, iż rząd francuski znajduje się w stałym kontakcie z rządem angielskim. Nie można przewidywać żadnego nowego wydarzenia

przed posiedzeniem francuskiego i angielskiego gabinetu, które odbędą się jutro lub pojutrze. Rząd francuski uważa, że niema powodów do okazywania zbyt technicznego pośpiechu i żywi zaufanie do poczucia międzynarodowej odpowiedzialności W. Brytanji co do wszelkiej decyzji, jaką rząd angielski uzna za stosowne powziąć.

Długo potrwają narady nad odpowiedzią Niemiec

PARYŻ, (Pat). Na posiedzeniu rady ministrów minister Laval przedstawił sytuację dyplomatyczną wytworzoną przez odpowiedź niemiecką na propozycje francusko-brytyjskie. Laval stwierdził, że rząd francuski i brytyjski są w stałym kontakcie, wymieniając poglądy w

duchu pełnej ufności współpracy.

Nie należy przewidywać szybkiego rozwoju wydarzeń, gdyż zagadnienia wysunięte przez odpowiedź niemiecką wymagają uważnego zbadania, wyłączając go pośpiech przy udzieleniu odpowiedzi Francji i W. Brytanji dla Niemiec.

Propozycję dwustronnych rokowań podtrzymuje prasa niemiecka

BERLIN, (PAT). — „Berliner Tageblatt” zamieszcza artykuł, który odzwierciedla pragnienie niemieckich kół urzędowych przeniesienia

rokowań na drogę bezpośrednich rozmów między Berlinem a Londynem.

Dziennik pisze w artykule pod tytułem „Najlepsza droga”, że w Niemczech koła rządowe są zdania, iż bezpośrednia wymiana zdań jest daleko bardziej pożądana niż pisemna wymiana not. W Londynie powstała też myśl, że sir John Simon przeprowadził wyjaśniające rozmowy w Berlinie.

Niewątpliwie, pisze dziennik, byłoby to w Berlinie chętnie przyjęte, gdyż w ten sposób ustanowiłaby Anglja proceduralną równowagę.

Neurath uda się do Londynu?

BERLIN, (Pat). W dobrze poinformowanych kołach berlińskich utrzymuje się przekonanie, że zanim jeszcze rokowania między Niemcami i Anglią, bądź Francją wejdą w fazę realizacji, minister spraw zagranicznych von Neurath uda się do Londynu.

Nie będzie narazie wizyt niemiecko-angielskich

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: W kołach poinformowanych mówią, że obecnie niema mowy ani o wizycie brytyjskiego ministra w Berlinie ani też ministra niemieckiego w Londynie.

Francja nie sprzeciwi się wyjazdowi Simona do Berlina

LONDYN, (Pat). Jak donosi „Times” ambasador francuski odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Simona i poinformował go, iż rząd francuski nie będzie czynił żadnych zastrzeżeń o ile zapadnie decyzja, aby min. Simon udał się do Berlina.

Szczegółowe rozpatrzenie odpowiedzi niemieckiej wykazało, że zanim minister spraw zagranicznych będzie mógł wyjechać do Berlina niezbędnym będzie usunięcie istniejących różnic w drodze dyplomatycznej.

Mussolini za wielostronni rokowaniami

LONDYN, (Pat). „Daily Telegraph” donosi, że natychmiastowy wyjazd ministra Simona do Berlina nie wchodzi narazie w rachubę.

Mussolini dał rzekomo do zrozumienia, iż dopóki sytuacja nie ulegnie wyjaśnieniu, uważa on za stosowne prowadzenie rokowań cztero lub pięciustronnych za pośrednictwem ambasadorów.

Z pobytu min. Rajchmana w Londynie

LONDYN, (Pat). Pod przewodnictwem majora City londyńskiej i przy udziale min. handlu Runcimana oraz honorowego prezesa targów przemysłu brytyjskiego, odbył się wczoraj wieczorem uroczysty bankiet z okazji otwarcia targów przemysłu brytyjskiego.

Z ramienia Polski w bankiecie tym brali udział minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman, wiceminister Koc, ambasador Raczyński i inni.

LONDYN, (Pat). Przyjazd do Londynu ministra przemysłu i handlu oraz zapowiedziana przez brytyjskiego ministra handlu Runcimana finalizacja pol-

sko-brytyjskich rokowań handlowych wywołały w prasie angielskiej duże zainteresowanie przyszłym traktatem handlowym z Polską.

Niektóre gazety podają na ten temat notatki oraz rozważają perspektywy handlu brytyjskiego i nowe możliwości dla przemysłu zjednoczonego królestwa.

Przy tej sposobności jeden z dzienników porusza nawet sprawę rzekomo projektowanych operacji finansowo-kredytowych, które bądź nie są zapoczątkowane lub wcale nie są zamierzone. Wszystko to świadczy, jak wielkie jest zainteresowanie w Londynie przyszłym traktatem handlowym z Polską.

Dziś zakończy swe prace komisja skarbowo-budżetowa Senatu

WARSZAWA, (PAT). — Ze względu na chorobę referenta generalnego budżetu w Senacie senatora Szarskiego na jutrzejszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu zastąpi senatora Szarskiego przewodniczący komisji senator Popławski, który zreferuje zarówno bud-

żet ministerstwa skarbu jak i wygłosi w zastępstwie referat generalny.

Na jutrzejszym posiedzeniu komisja skarbowo-budżetowa zakończy swe prace kilkotygodniowe nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1935—1936.

Porządek jutrzejszych obrad Sejmu

WARSZAWA, (PAT). — Na porządku obrad czwartkowego posiedzenia Sejmu znajduje się m. in. sprawozdanie komisji spraw wojskowych o rządowym projekcie ustawy o poborze na rok 1935. Pełen: poprawki senackie do ustawy o pielęgniarstwie i chorobach zakaźnych oraz

dużo ustaw o charakterze ratyfikacyjnym uchwalonych ostatnio przez komisję spraw zagranicznych.

Na dalszym punkcie porządku obrad znajduje się m. in. sprawa wydania sądom postępowania oraz pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw, m. in. o opodatkowaniu cukru skrobiowego o opodatkowaniu kwasu węglowego, nowela do ustawy o biletach skarbowych i pierwsze czytanie kilku projektów ustaw o charakterze ratyfikacyjnym m. in. ratyfikacji układu celnego z Sowiecami i umowy towarowej z Rzeszą niemiecką.

Premjer Mac Donald wśród młodzieży szkolnej



W tych dniach znana szkoła Oxford-Garden w Kensington (Londyn) obchodziła swój jubileusz. Na jubileuszu był obecny premier angielski Mac Donald, osobiście zaproszony przez uczniów szkoły.

Austrja dla Austrjaków

Oświadczenie kanc. Schuschnigga o plebiscycie w Austrji

WIENIE, (PAT). — Z okazji zebrania frontu ojeźdźnianego w Linzu kanclerz Schuschnigg oświadczył w sprawie plebiscytu w Austrji, że rząd austriacki jest za plebiscytem. Ale może on być przeprowadzony dopiero wówczas, kiedy całkowita swoboda Austrji będzie zabezpieczo-

na i żadne obecne wpływy nie będą jej podmino-
wywać.

Plebiscyt odbędzie się pod hasłem Austrja dla Austrjaków a pierwszym pytaniem, na które ma dać on odpowiedź będzie: kto jest za morderstwem politycznym a kto przeciw.

Rokowania włosko-abisyńskie

RZYM, (PAT). — Rokowania włosko-abisyńskie w Addis Abeba trwają. Abisynja zgodziła się w zasadzie na utworzenie strefy neutralnej w okręgu Ual-Ual, stawiając za warunek wolny dostęp dla plemion koczowniczych do oaz położonych w zneutralizowanym okręgu.

Natomiast Abisynja odrzuciła żądanie uprzedniej ewakuacji sił zbrojnych z tego okręgu.

Propaganda eserowsko-mienszewicka w Sowieciech

MOSKWA, (Pat). Z Kazania donoszą, że wychodzący tam tygodnik „Socjalistyczna Gospodarka Tatarstanu”, organ gospłanu republiki tatarskiej, systematycznie szerzył propagandę eserowsko-mienszewicką. Wśród współpracowników pisma, podpisujących się inicjałami bądź pseudonimem, wykryto m. in. kilku wybitnych działaczy mienszewickich jak Dawidowicza, Libera, Brojtmana i byłego petlirowskiego ministra Symonowicza.

—000—

Wyrok w sprawie klauzuli złota zwycięstwem tezy rządowej

WASZYNGTON, (PAT). — Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował, że w wyniku orzeczenia sądu najwyższego o klauzuli złota, niema potrzeby wydawania żadnych zarządzeń prawnych.

W kołach rządowych uważają orzeczenie za zwycięstwo całkowite rządu.

Kto dąży do rozbicia B. B.?

Prasa opozycyjna żywo interesuje się sprawami wewnętrznymi BBWR, zwłaszcza chętnie podchwytuje i rozdmuchuje każdą pogłoskę o targach wewnątrz Bloku. Nie też dziwnego, że i katolicki krakowski „Głos Narodu“ zajął się koncepcją podziału Bloku na dwie części — pravicową i lewicową. W jednym z ostatnich numerów tego pisma (z dn. 15 b. m.) czytaliśmy:

„Przed paroma dniami omówiłem w „Głosie Narodu“ i odrzuciłem jako niemożliwy dla katolików pomysł „Kół Konserwatywnych“, by przy najbliższych wyborach rozbić B. B. na dwie partie: jedną „lewicową“, drugą katolicko-konserwatywną.“

Na przypisywanie konserwatystom pomysłu rozbicia Bloku oburzyło się „Słowo“. Cytując przytoczony wyżej ustęp (w Nr. 47 z dn. 17 bm.) pisze dalej:

„Więc to ma być pomysł „Kół Konserwatywnych“? Masz sobie! Konserwatyści chyba najmniej sobie życzą, aby ich popychano w kierunku endecji. Możemy objaśnić „Głos Narodu“, że „kół konserwatywnych“, jeśli tem mianem ma się określać społecznych zachowawców, należących do Bloku, nigdy z podobnie zgubnym dla państwa pomysłem nie występowały i występować nie mogą.“

Skądże się wzięło twierdzenie o dążeniach konserwatystów do rozbicia Bloku? Czyżby „Głos Narodu“ wysłał je z palca? Na ten raz — nie. Istotnie, pomysł taki był roztrząsany w prasie konserwatywnej, mianowicie w krakowskim „Czasie“. W numerze 335 tego pisma z dnia 5 grudnia ub. r. w art. „Czy ewolucja B. B.“ czytamy:

„...jest rzeczą normalną że poszczególne grupy B. B. zwracają większą uwagę na realizację drogiej im zamierzeń. W ten sposób ustala się bardziej normalny podział na lewicę i pravicę, stojących wspólnie na gruncie uznania autorytetu Marszałka i koncepcji państwa, jednak różniących się w kwestiach społecznych i gospodarczych. Zwolna przygotowuje się może chwila, w której powstaną być może dwa B. B. — pravicowe i lewicowe, które będą miały alternatywę w władzy coby, rzecz jasna, bardzo zmormalizowało nasze życie polityczne.“

Na tem samym stanowisku co „Czas“ stoją „Problemy“. W numerze z dn. 15 ub. m. znajdujemy artykuł „Warunki likwidacji BBWR“ a w nim takie powiędzenia:

„W lipcu 1933 roku otwarliśmy postępowanie spadkowe BBWR.“

„...Z tych dobrych stron koncepcji podziału bloku rządzącego na dwa człony, któreby kołejno moły dochodzić do władzy...“

„Problemy“, które bronią koncepcji podziału Bloku, a chwilę obecną uważają za stosowną do dokonania tego podziału, są pismem grupy „Myśli Mocarstwowej“ i „Bunt Młodych“, młodzieży uważanej do niedawna za konserwatywną. Autorem cytowanego artykułu jest Adolf M. Bocheński, redaktorem odpowiedzialnym pisma „Ksawery Pruszyński“, obaj pisujący w „Słowie“.

O tych źródłach koncepcji podziału Bloku „Słowo“ nie wspomina, nie widzi ich poprostu, a samą koncepcję przypisuje prof. Bartłowi. Nie wiemy, jaki jest obecnie pogląd prof. Bartla na tę sprawę. Wiemy tylko, że prof. Bartel do poł. stycznia r. b. przez kilka miesięcy bawił za granicą na studjach naukowych i w sprawach politycznych oddawna już nigdzie się nie wypowiadał. Nie pod jego chyba wpływem napisany został cytowany artykuł „Czasu“, artykuł redakcyjny. A nie pozostawia on żadnych wątpliwości, co do intencji.

„Zarysowana przez nas ewolucja — pisze „Czas“ — będzie stopniowa, powolna. Im dłużej będzie trwało kielkowanie, tem pewniej zdrowe ziarno weździe.“

Ewolucja ta w każdym razie wydaje się pożądaną. Dawny podział partyjny coraz wyraźniej nie ma sensu, o ile nie jest spekulacją na ka-tastrofę i wojnę domową. Nowy podział może być zdrowszy.“

Tymczasem „Słowo“ pisze: „Rozbijanie Bloku, koteryjność, mafijność — są to ogniwa jednego łańcucha. My, konserwatyści z dumą możemy powiedzieć, że od tych pas-kudztw jesteśmy najdalej. Dla nas jasne jest jak szkło, że w interesie Polski, że dla dobra Ojczyzny, należy utrzymać nie tylko jedność, lecz i jednolitość Bloku Bezpartyjnego.“

Dla kogoż wreszcie wśród konserwatystów szkło jest jasne, a dla kogo niejasne?

Młodzi z „Problemy“ mogą nie być konserwatystami, ale „Czas“? Gdzież są w takim razie konserwatyści? Któż ostatecznie jest wyrazicielem ich stanowiska?

Panowie, czy nie czas uzgodnić się w swoim gronie? W. S.

Minister Kościółkowski realizuje swoje obietnice

Konkretne zarządzenia oszczędnościowe w samorządach i ograniczenia w pobieraniu opłat.

WARSZAWA. (Pat). Wobec ogólnej akcji oszczędnościowej oraz konieczności redukcji budżetów samorządowych ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło związkom samorządowym jaknajznaczniejsze ograniczenie wydatków na organizacje społeczne, nie prowadzące bezpośredniej akcji związanej z działalnością samorządu.

Związki samorządowe, które mają budżet niezrównoważony, żadnych subwencji preliminarzowych nie mogą. Subwencje na cele wychowania fizycznego i wojskowego oraz na LOPP powinny być dalej zatrzymane z zastrzeżeniem zachowania równowagi budżetu. Jednorazowe subwencje na budowy pomników, wydanie albumów winny być zaniechane.

Bezwzględnie należy zaniechać ściągania przez organa samorządowe jakichkolwiek opłat dobrowolnych w formie rozsprzedaży znaczków na rzecz organizacji społecznych.

Władze nadzorcze mają zalecone skreślenie wszelkich dochodów t. zw. kopytkowego i rogatkowego. Opłaty postojowe mogą być tylko wtedy pobierane o ile związki samorządowe przeznaczyły lub urządziły specjalny plac dla postoju.

Demonstracje antyrządowe studentów w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). Po zaburzeniach, do jakich doszło na uniwersytecie białogrodzkim, pod czas których, jako wiadomo, policja wkroczyła na teren uniwersytetu i które pociągnęły za sobą wielu rannych i kilku zabitych tak z pośród studentów jak i policji, znaczna część studentów biorących udział w manifestacji skazana została w drodze administracyjnej na przymusowe opuszczenie Białogrodu i polecono im zamieszkać na prowincji w Cetynji bądź w Kruszewcu.

Studenci uniwersytetu zagrzebskiego solidaryzując się z kolegami białogrodzkimi, urządzili również demonstrację. Grupa studentów, wysłana do Kruszewca, urządziła dziś tam manifestację, którą natychmiast policja zlikwidowała. Natomiast manifestacja urządzona w Cetynji, w której prócz studentów wzięła udział i miejscowa ludność, krwawo się zakończyła: Jest 5 rannych i jeden zabity.

Demonstracje, kierowane przeciwko rządowi, policja z wielkim trudem stłumiła.

Zatory na rzekach wody opadają

KRAKÓW. (Pat). Na wszystkich rzekach wody opadły. Kry i wody wezbrały spłynęły. Jedynie pod Roźniatowem na Wiśle utworzył się zator, który jednak nie grozi niebezpieczeństwem. Wisła na terenie państwowego urzędu wodnego w Sandomierzu jest jeszcze zamrznięta.

KIELCE. (Pat). W poniedziałek po południu lody na Wiśle pod Szczecinem ruszyły i przed mostem utworzył się zator długości 5 km. W godzinach wieczornych nagromadzone zwaly lodu zaczęły ustępować i spływać. Spiętrzona kra zniszczyła przy moście w Szczecinie

W sporze z socjalistami parlament podtrzymuje rząd

BRUKSELA. (Pat). W czasie dzisiejszych obrad parlamentu izba podtrzymała stanowisko rządu w sprawie zakazu manifestacji socjalistycznej, uchwalając wotum zaufania rządowi 89 głosami przeciwko 73.

Podwyższenie kary socjalistom łotewskim

RYGA. (Pat). — Sąd apelacyjny podwyższył karę socjalistom, oskarżonym w procesie o nielegalne przechowywanie broni.

Oskarżony Brunon Kalninsz został skazany na 3 lata więzienia, oskarżony Ulpe na 6 miesięcy a Celnis na 4 miesiące więzienia.

W obronie skazanych w Hiszpanii

PARYŻ. (Pat). Prasa socjalistyczna wszczęła energiczną akcję protestacyjną przeciwko skazaniu na śmierć przywódców ruchu separatystycznego w Austrii Pena i Menendez.

W imieniu grupy senatorów i deputowanych socjalistycznych L. Blum wystosował telegram do przewodniczącego kortezów prosząc go o interwencję na rzecz skazanych u premiera i prezydenta republiki. Podobne despeze wystosowała liga obrony praw człowieka, druga międzynarodowa robotnicza i międzynarodowa federacja związków zawodowych

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczycielki gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyznaki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia! Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościółkowski wydał zarządzenie o organizacji inspekcji ministerjalnej. Dotychczas organa inspekcji podlegające bezpośrednio ministrowi.

Zadaniem biura inspekcji jest nadzór bezpośredni w drodze objazdów.

U min. Kościółkowskiego

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościółkowski przyjął w dniu 19. II. r. b. księdza biskupa pińskiego Bukrabę.

Dunikowski wielkim wynalazcą

Tak można twierdzić na podstawie sprawozdania „Journal'u“

PARYŻ. (Pat). — „Le Journal“ zamieszcza sprawozdanie z wizyty u Dunikowskiego w San Remo. Sprawozdawca pisma podaje, że Dunikowski nie tylko znalazł metody wydobywania złota z ziemi złotozłotnej, ale także znajduje się w przededniu ukończenia prac nad promieniami śmierci, które mogłyby zapalać lecące w powietrzu samoloty.

Sprawozdawca pisma obecny był przy małym doświadczeniu, jakie przeprowadził Dunikowski, gdy w odległości kilku metrów zapalił, za pomocą swego aparatu nasyconą benzyną zabawkę swej córki.

Dunikowski pragnie podarować swój wynalazek Francji o ile nastąpi rewizja jego procesu.

Kronika telegraficzna

— KONTYNGENT WOJSK SZWEDZKICH opuścił wczoraj zagłębie Saary.

— WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG. W pobliżu Gonstancy wykołcił się złożony z 60 wagonów pociąg towarowy. 30 wagonów wywróciło się z toru i uległo zupełnemu rozbiciu. Wśród obsługi kolejowej jest wielu rannych oraz 3 zabitych. Straty materialne są bardzo znaczne.

— ZPOWODU EPIDEMII GRYPY władze sanitarne Jasła zarządziły zamknięcie szkół powiatowych w mieście.

— STRAJK WINDZIARZY W NOWYM JORKU został zażegnany po 18-godzinnej konferencji komitetu strajkowego z burmistrzem miasta.

— ZAWALIŁ SIĘ W HAWANIE DACH TEATRU „ALHAMBRA“. Wypadek nastąpił wkrótce po przedstawieniu, wskutek czego tylko 9 osób odniosło rany. Jak przypuszczają, przyczyną wypadku stał się ciężar wody, która zebrała się na płaskim dachu teatru.

— NOWY KARTEL. W ostatnich dniach doszło do zawarcia ścisłego porozumienia pomiędzy producentami świec. Pośc członków tego porozumienia dochodzi w tej chwili do 20. Przyczem fabryki te należą do małego przemysłu. Pierwszym warunkiem przystąpienia do porozumienia jest zobowiązanie się producenta do nieużywania japońskiego surowca do wyrobu świec, którego stosowanie poważnie potaniało produkcję i prowadziło do konkurencji między przedsiębiorstwami

Gięta warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 212.00 — 213.60 — 211.60. Londyn 25.78 — 25.91 — 25.65. Nowy Jork 5.27 i pół — 5.30 i pół 5.24 i pół. Ka-bel 5.27 — 5.30 — 5.24. Paryż 34.94 i pół — 35.03 — 34.86. Szwajcjarja 171.48 — 171.91 — 171.09.

Dolar 5.26 do 5.25. Dolar zł. 8.88 i pół. Rubel 4.56. Czerwoniec 1.14 do 1.15. Budowlana 46.50. Dolarówka 54.40. Inwestycyjna 117. — Stabilizacyjna 73.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — We wtorek w pierwszym dniu ciągnięcia I klasy państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 20 000: 91.240.
zł. 10 000: 81.304.
zł. 5 000 104.940, 119.997.

Wielki pożar śpichrzów w Argentynie

BUENOS AIRES. (PAT). — W Rosario de Santa Fe nad rzeką Parana w Argentynie wybuchł wielki pożar śpichrzów w porcie rzecz-nym. W płomieniach zginęło 4 osoby a 45 jest poparzonych. Ogień oprócz śpichrzy strawił wielkie składy drzewa, skład worków, kilka budynków i 12 wagonów towarów, napełnionych kukurydzą i pszenicą. Podejrzewają że pożar powstał z podpalenia.

Koszykówka w Rydze

RYGA. (Pat). We czwartek 21 b. m. odbędzie się w Rydze mecz koszykówki pomiędzy drużyną warszawską a ryską. W piątek gra Ryga z Krakowem.

Organizacja Inspekcji Ministerjalnej

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościółkowski wydał zarządzenie o organizacji inspekcji ministerjalnej. Dotychczas organa inspekcji podlegające bezpośrednio ministrowi.

Zadaniem biura inspekcji jest nadzór bezpośredni w drodze objazdów.

U min. Kościółkowskiego

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościółkowski przyjął w dniu 19. II. r. b. księdza biskupa pińskiego Bukrabę.

Dunikowski wielkim wynalazcą

Tak można twierdzić na podstawie sprawozdania „Journal'u“

PARYŻ. (Pat). — „Le Journal“ zamieszcza sprawozdanie z wizyty u Dunikowskiego w San Remo. Sprawozdawca pisma podaje, że Dunikowski nie tylko znalazł metody wydobywania złota z ziemi złotozłotnej, ale także znajduje się w przededniu ukończenia prac nad promieniami śmierci, które mogłyby zapalać lecące w powietrzu samoloty.

Sprawozdawca pisma obecny był przy małym doświadczeniu, jakie przeprowadził Dunikowski, gdy w odległości kilku metrów zapalił, za pomocą swego aparatu nasyconą benzyną zabawkę swej córki.

Dunikowski pragnie podarować swój wynalazek Francji o ile nastąpi rewizja jego procesu.

Kronika telegraficzna

— KONTYNGENT WOJSK SZWEDZKICH opuścił wczoraj zagłębie Saary.

— WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG. W pobliżu Gonstancy wykołcił się złożony z 60 wagonów pociąg towarowy. 30 wagonów wywróciło się z toru i uległo zupełnemu rozbiciu. Wśród obsługi kolejowej jest wielu rannych oraz 3 zabitych. Straty materialne są bardzo znaczne.

— ZPOWODU EPIDEMII GRYPY władze sanitarne Jasła zarządziły zamknięcie szkół powiatowych w mieście.

— STRAJK WINDZIARZY W NOWYM JORKU został zażegnany po 18-godzinnej konferencji komitetu strajkowego z burmistrzem miasta.

— ZAWALIŁ SIĘ W HAWANIE DACH TEATRU „ALHAMBRA“. Wypadek nastąpił wkrótce po przedstawieniu, wskutek czego tylko 9 osób odniosło rany. Jak przypuszczają, przyczyną wypadku stał się ciężar wody, która zebrała się na płaskim dachu teatru.

— NOWY KARTEL. W ostatnich dniach doszło do zawarcia ścisłego porozumienia pomiędzy producentami świec. Pośc członków tego porozumienia dochodzi w tej chwili do 20. Przyczem fabryki te należą do małego przemysłu. Pierwszym warunkiem przystąpienia do porozumienia jest zobowiązanie się producenta do nieużywania japońskiego surowca do wyrobu świec, którego stosowanie poważnie potaniało produkcję i prowadziło do konkurencji między przedsiębiorstwami

Gięta warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 212.00 — 213.60 — 211.60. Londyn 25.78 — 25.91 — 25.65. Nowy Jork 5.27 i pół — 5.30 i pół 5.24 i pół. Ka-bel 5.27 — 5.30 — 5.24. Paryż 34.94 i pół — 35.03 — 34.86. Szwajcjarja 171.48 — 171.91 — 171.09.

Dolar 5.26 do 5.25. Dolar zł. 8.88 i pół. Rubel 4.56. Czerwoniec 1.14 do 1.15. Budowlana 46.50. Dolarówka 54.40. Inwestycyjna 117. — Stabilizacyjna 73.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — We wtorek w pierwszym dniu ciągnięcia I klasy państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 20 000: 91.240.
zł. 10 000: 81.304.
zł. 5 000 104.940, 119.997.

Wielki pożar śpichrzów w Argentynie

BUENOS AIRES. (PAT). — W Rosario de Santa Fe nad rzeką Parana w Argentynie wybuchł wielki pożar śpichrzów w porcie rzecz-nym. W płomieniach zginęło 4 osoby a 45 jest poparzonych. Ogień oprócz śpichrzy strawił wielkie składy drzewa, skład worków, kilka budynków i 12 wagonów towarów, napełnionych kukurydzą i pszenicą. Podejrzewają że pożar powstał z podpalenia.

Koszykówka w Rydze

RYGA. (Pat). We czwartek 21 b. m. odbędzie się w Rydze mecz koszykówki pomiędzy drużyną warszawską a ryską. W piątek gra Ryga z Krakowem.



KOEDUKACYJNE
KURSY MATURALNE
z progr. gimn. państw.
im. „Komisji Eduk. Narod.“
w Wilnie, Mickiewicza 23
Przyjmują zapisy na II e
półroczcie r. szk. 1934—35
do klas IV—VI—VIII
Kanc. czynna od g. 16-20

„PRZYBYSZE“

DIALOG między „Przybyszem“ a „Tutejszym“

Zamieszczając w dn. 14 b. m. artykuł p. W. Dobaczewskiej otwierający dyskusję nad „zagadnieniem przybyszów“ zachęcaliśmy czytelników do wypowiedziania się w tej sprawie. Jeden z takich nadesłanych nam głosów w dyskusji zamieszczamy poniżej (Red.).

Przybysz. P. Dobaczewska zupełnie niepotrzebnie zamieściła swój artykuł w „Kurjerze“. Czas już wielki zarzucić podział ludzi na „przybyszów“ i „tutejszych“, jest to pozostałość dawno minionych lat. Każdy Polak powinien czuć się w każdej polaci Polski, jak u siebie w domu. Czy to będzie Galileusz, Ślązak czy Rodowity Wileńczuk — niema między nimi żadnej różnicy, nie powinno być żadnej różnicy...

Tutejszy Powiedziałeś: między „Galileuszem“ i „Tutejszym“ nie powinno być żadnej różnicy. Zgadza się najzupełniej z Tobą. Tylko — te różnice są, pomimo, że nie chcielibyśmy ich widzieć. Jeśli nie mówi się o jakimś zagadnieniu, jeśli nie robi się z niego sensacji dnia — nie znaczy to, że zagadnienie to nie istnieje. Zagadnienie „Przybyszów“ jest na Wileńszczyźnie więcej aktualne niż w innych polaciach Polski.

Przybysz. Jakże Ty widzisz różnicę między Przybyszem i Tutejszym? — ten Polak i ten Polak, i ten Obywatel i ten Obywatel, i ten państwowiec i ten państwowiec...

Tutejszy. Widzisz, na tych punktach ja różnicę żadnej nie widzę. Dotychczas zgadzam się z Tobą. „Tutejsi“ nie zarzucają „Przybyszom“ antypaństwowości, ani antyobywatelskości. Zawsze uznają, o ile są, ich zasługi. Ale istnieją zagadnienia inne: między „Przybyszem“ a „Tutejszym“ istnieją różne nastawienia psychiczne do tut. terenu. Inny jest stosunek uczuciowy Wileńczuka do chłopów naszych Ziemi: białoruskiego i litewskiego, inny stosunek do ludu małomiasteczkiego, inna struktura naszego poglądu na świat i życie.

Przybysz. Widzę, że wsiadłeś na swe go konika! Stosunek do terenu... chłop białoruski litewski... stosunek do naszej matki ziemi... Przecież te rzeczy są nieistotne!

Tutejszy. Owszem, są istotne. A Twoje ostatnie zdanie dobrze charakteryzuje wielu „Przybyszów“. Jeśli jakichś rzeczy nie rozumiecie — mówicie, że to są rzeczy nieistotne. My, „Tutejsi“ jesteśmy przywiązani do naszych ziem. Stosunek nasz do naszych Ziemi jest — jeśli można tak powiedzieć — dogłębny. My nie deklamujemy, że te Ziemi kochamy, rozumie się to samo przez się, nie mówimy nigdy o tem jak się nie opowia-

da o miłości do swojej kochanki... Wy „przybysze“ tych cech wewnętrznych nie macie. Dla was nasz teren, to mniej lub więcej rentowny i efektywny teren pracy, od którego bardzo często uciekacie do zacisza własnego światka... tam ze stron rodzinnych.

Przybysz. Sądziś nas zbyt ostro i bezwzględnie. Wielu „Przybyszów“ ukończyło także te wasze Ziemi, wielu już złożyło swoje życie w ofierze. Pracujemy ile sił i tchu nam staże nad podniesieniem jej dobrobytu. A że wielu z nas jest zrozpaczonych i duchowo odoobnionych, to chyba nie nasza wina, a wasza, którzy nie umiecie zdobyć się w stosunku do nas na odruch przyjaźni z głębi serca... Nic dziwnego, że często uciekamy myślą do swoich rodzinnych stron. Zresztą specjalne warunki narodowościowe...

Tutejszy. Mówisz w tej chwili w imieniu specjalnej kategorii „Przybyszów“. Nazwijmy ich — z braku lepszego określenia — „przybyszami zasymilowanymi“. Jest garść takich „Przybyszów“, którzy naprawdę ukochali nasze Ziemi. Ale większość — traktuje pracę w tych terenach, jako dłuższe lub krótsze wygnanie, po którym wróci do swych cywilizowanych stron...

„Przybysze“ rekrutują się wśród inteligencji i idą pracować wśród nasz lud. Inteligencja tutejsza — przy obopólnej dobrej woli — może z „przybyszami“ współżyć i współpracować, bo tu grają rolę nie tylko względy nastawienia uczuciowego, ale też i przesłanki rozumowe. Ale lud?

Lud najczęściej nie kieruje się względami rozumowymi. Między inteligencją „przybyszową“ a tutejszym ludem wśród którego „Przybysze“ muszą pracować, leży jakiś zimny niedostępny mur. Dlaczego? — Mógłby na to odpowiedzieć tylko sam lud. Ale lud nie odpowie, bo nie wie. Lud tylko czuje i stwierdza, że tak jest — i koniec. Często wieśniak tutejszy mileży, biernie odnosi się do wszelkich poczynań ludzi — „przybyszów“. „Przybysze“ mówią, że jest on ciemny, nieokrzesany jest głazem, a tymczasem chłop taki jest bierny dlatego, że czuje iż między nim a inicjatorem społecznym istnieje jakaś przepaść, która sprawia, że społecznik, pracujący w danym środowisku, jest czemś dalekim, obcym...

Przybysz. Więc cóż, może my „Przybysze“ mamy kupić sobie czerwoną czapkę i kłaniać się i prosić tego chłopca, żeby on był łaskawym zrozumieć nasze dobre chęci i poczynania? — Jeśli lud sam nie

garnie się do oświaty trzeba go w ten lub inny sposób skłonić. Jeśli chłop nie chce płacić podatków — są na to odpowiednie władze, które go zmuszą. Za wiele chcecie cackać się z tym „tutejszym“ chłopem, w stosunku do chłopów trzeba wiele tresury obywatelskiej...

Tutejszy. Zaraz, zaraz! Przemawia teraz przez ciebie typowy Kulturtraeger. Jacy wy jednak, „przybysze“, jesteście niepoprawni. Zawsze urwałicie że nasz teren, to jakiś kraj dziki, który trzeba na gwałt cywilizować... Bierny opór — oto wyraz niechęci ze strony ludu. Dla ludu tutejszego trzeba wiele zrozumienia i wiele serca. Urzędnik, społecznik, oświatowiec, który idzie do naszych wieśniaków z poczuciem i znamieniem jakiejś wyższości, z poczuciem wielkiego „dobrodziejstwa“ i „opiekuna“ — nie nie zdziała, nie nie zyska... Na naszych ziemiach jest dużo urzędników, społeczników, którzy właśnie mają takie nastawienie do wieśniaka, dlatego postęp kulturalny sze rokich mas posuwa się tu bardzo powoli.

Chłopa tutejszego i lud małomiasteczki trzeba związać z naszą państwowością. Lud ten musi odczuć namacalnie dobrodziejstwa, jakie ma z tytułu przynależności do Państwa polskiego. Wyższe racje są dla chłopów naszego narazie nieuchwytnie i niedostępne. Dla chłopów tutejszego stosunek do naszego państwa, to stosunek do jego reprezentantów: urzędników, społeczników, oświatowców. Inaczej chłop tego stosunku nie pojmuje.

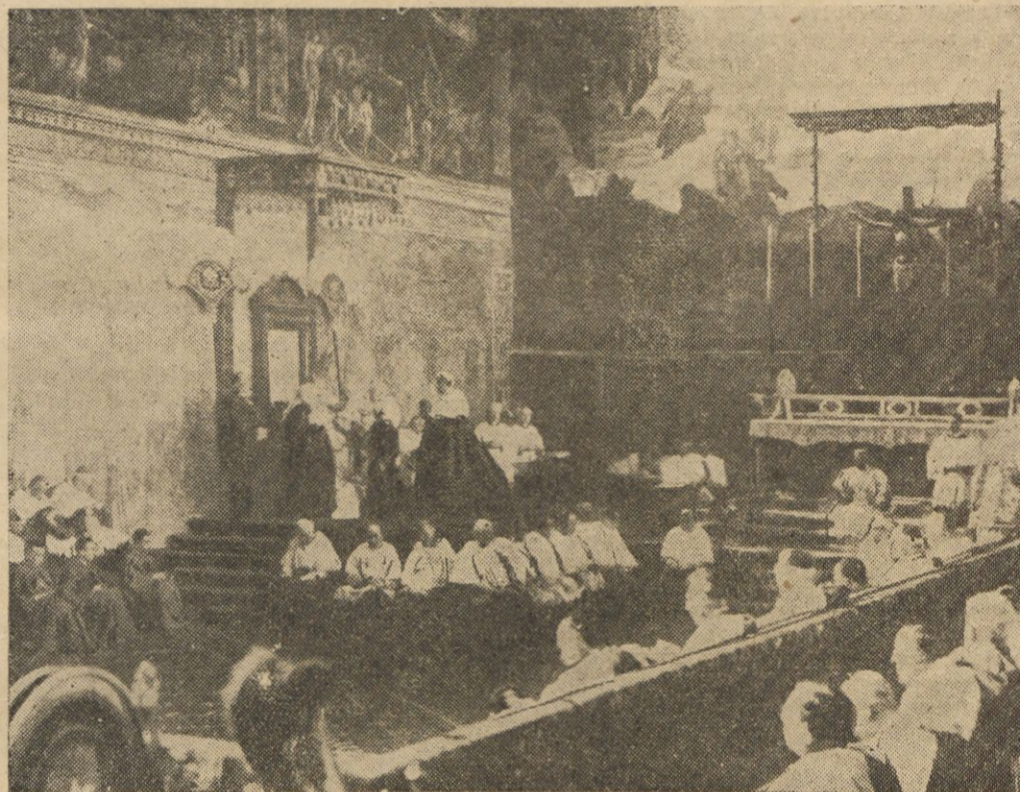
Widzisz więc, że zagadnienie przybyszów, to zagadnienie nawiązań społecznych, publiczne, państwowe.

Przybysz. Musiałbym się obrazić. Traktujesz przybyszów, jak wrogów. Wylażi z ciebie jakiś żubr litewski, nie uznający poza sobą żadnej zwierzyny... My, przybysze, nie filozofujemy, a pracujemy. Pracujemy w urzędach, organizacjach gdzie prawie zawsze zajmujemy czołowe stanowiska. Przybyszami jest obsadzona większość kierowniczych stanowisk czy to w urzędach, czy też w instytucjach publicznych gdzie największą rolę gra zdolność organizacyjna, inicjatywa... Naszą legitymacją jest praca dla Państwa. Nie zlekniemy się porykiwania żadnej litewskiej zwierzyny...

Tutejszy. Praca a praca... Można wiele pracować, mieć jaknajlepsze chęci a bardzo niewiele zrobić. Boję się, żeby nie sprawdziły się słowa „tutejszego“ poety Mickiewicza:

(Dokończenie na str. 4-ej)

Obchód rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI



Setna rocznica śmierci Jana Rustema

I.

W czerwcu 1835 roku zmarł Jan Rustem, profesor rysunków i malarstwa U-



Autoportret Rustema, rysunek piórkiem w zbiorach Biblioteki Wróblewskich.

Fot. Jan Bulhak.

niwersytetu Wileńskiego, najwybitniejszy z pośród malarzy, pracujących stale w Wilnie w pierwszej połowie XIX w. Działalność artystyczna i pedagogiczna

Rustema zaważyła w sposób decydujący na życiu artystycznym Wilna w okresie największego rozkwitu uniwersytetu. Za służbę Rustema na obu polach ocenili wysoko jego współcześni, rozslawili uczniowie, a następnym pokoleniom osobę artysty i środowiska artystycznego, które potrafił wytworzyć, opromieniły niemal nimbem legendy. Tradycjami Rustemowskiemi legitymować się mogli twórcy Wydziału Sztuk Pięknych wskrzeszonego Uniwersytetu, wysuwając tezę związania z Uniwersytetem wyższej uczelni artystycznej.

W setną rocznicę śmierci Rustema trzeba uczcić jego pamięć i przypomnieć zasługi dla kultury Wilna. Najwłaściwszą formą będzie zorganizowanie wystawy, w sposób możliwie pełny obrazującej twórczość artysty. Może urządzenie takiej wystawy podjęłoby się Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które w swym Muzeum posiada sporą kolekcję prac Rustema: kilkanaście portretów (w tem 5 autportretów), prócz tego gwasze i rysunki. Może podjąłby się tego Uniwersytet, lub obie instytucje wspólnie? Zbiory Muzeum oraz 2 autportrety, stanowiące własność Uniwersytetu (w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych i w Muzeum Archeologicznym) stałyby się jądrem wystawy.

Prawdopodobnie bez większych trudności dałoby się uzyskać portrety, znane z wystaw, organizowanych w Wilnie w

ostatnich latach. Mam tu na myśli wystawę w czasie I. Targów Północnych i jubileuszową wystawę Uniwersytecką w r. 1929. Byłyby to: 3 portrety Goltanów, portret profesora rysownictwa Józefa Saundersa, portret ks. prof. Stanisława Bonifacego Jundzillia, oraz cenna kolekcja ze zbiorów Sarjańskich Łapacińskich: portrety Stanisława Koszycy i Stanisława wowej Mirskiej, Barbary Szumskiej, Stanisława Szumskiego i Marji z Mirskich Szumskiej, oraz jeden z najlepszych obrazów Rustema — zbiorowy portret Marji Mirskiej, jako Terpsychoy, i Barbary Szumskiej, jako Polihymnii, z Napoleonem Mirskim, jako amorkiem.

Z kolei przypomnę portrety, znajdujące się w zbiorach publicznych i w posiadaniu prywatnym w Wilnie i na Wileńszczyźnie. W Muzeum Biblioteki im. Wróblewskich znajdują się cenne pastelowe portrety Jana Śniadeckiego i prof. Piotra Sławińskiego, w Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności — portrety prof. Józefa Franka i żony jego, Krystyny, słynnej śpiewaczki. Portret żony Rustema, Anny z Puczyńskich 1-o voto Janowej Zejdlarowej (żony właściciela apteki „Pod Łabędziem“) posiada jej prawnik, p. Zejdlar w Wilnie, w posiadaniu rodziny znajduje się również drugi portret żony Rustema, w domu Römerowskim na Bakszczie — portret marszałka Michała Römera. W zbiorach Jaszuńskich pp. Sołtanów znajdują się portrety

Jędrzeja i Jana Śniadeckiego, pędzla Rustema, w Olszewie p. A. Chomińskiego — portret Teresy z Oskierków Chomińskiej.

Niewątpliwie w zbiorach prywatnych w Wilnie i na Wileńszczyźnie znajdzie się jeszcze nie jeden Rustemowski portret. Wiemy, że do końca życia pracował bardzo intensywnie, świadczy też o tem wzmianka w rękopiśmiennej notatce o śmierci Rustema (w Biblij. Wróblewskich):

„Mając kilkanaście portretów do wykończenia jał się (bezpośrednio przed wyjazdem na wieś) z niesłychanym pośpiechem do dzieła, portreta wszystkim wybornie mu się udały, a osobliwie J. W. Hrabiego Chreptowicza — było to ostatnie jego dzieło“.

Wymieniam znane mi portrety, by zachęcić właścicieli obrazów i szkiców Rustema oraz pamiątek z nim związanych (sztambuchy, listy i t. p.) do zamieszczenia w prasie choćby krótkich notatek informacyjnych i nadesłania zgłoszeń przyszłemu komitetowi wystawowemu. Pozwoli to zorientować się w spuściźnie artystycznej zasłużonego malarza, które go twórczość dotychczas nie została dostatecznie opracowana. Czasem nawet ci zawierać mogą cenne przyczynki. Przy tożę dla przykładu sztambuch Rustema (wł. p. Zejdlara w Wilnie) z adnotacjami różnych osób z lat 1790-1832 — znajdujemy w nim informacje o pobycie ar-

„Przybysze“ Macki japońskie nad Afryką

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

„Wszystko przejdzie! Po huk, po szumie, po trudzie wezmą dziedzictwo ci, ciemni, mali ludzie“.

Przybysz. Zapominasz o pracy „Przybyszów“ w organizacjach społecznych. Człowiek bezstronny przyzna, że na tem polu „Przybysze“ położyli wielkie zasługi.

Tutejszy. Praca w organizacjach społecznych... Tyle deklamuje się o tej pracy. Pokaż mi zastępy społeczników, ludzi światłych na naszym terenie, którzy przeszli szkołę życia w organizacjach... Ludzi takich można policzyć na palcach... Organizacje społeczne stały się w wielu wypadkach odskocznią do robienia osobistej kariery. Praca w organizacjach w tych warunkach coraz bardziej płyceje. Stwierdzamy, że organizacjami kierują najczęściej „Przybysze“. Dlaczego? — Może na to pytanie trafnie odpowiada Ulanowski w „Uczcie Dozorców“: nie był społecznikiem, bo brakło mu dwóch cech: chamstwa i despotyzmu (za ścisłość myśli odpowiadam, za uszeregowanie wyrazów — nie). Poprostu człowiek tutejszy nie umie i nie chce się reklamować, przepychać brutalnie łokciami, nie leży to w jego naturze. Człowiek tutejszy czuje do wszystkiego wstręt, co pachnie teatralnością blihtrem i obłudą.

Chciałbym omówić szerzej jeszcze jedną sprawę: Obsadzanie na naszych ziemiach kierowniczych stanowisk w urzędach przez „Przybyszów“. Trzeba stwierdzić, że działalność takiego przybysza pozostawia, ze względów państwowych, wiele do życzenia. Warto zobaczyć jak jakiś „przybysz“, przyjeżdżający np. na jakieś kierownicze stanowisko w powiecie, zaczyna „brać za mordę“ lud wieśniaczy czy małomiasteczkowy, a czasem i ludzi z warstwy inteligencji pracującej. Bo to przecież trzeba pokazać „silną rękę“, „aktywność“, „władzę“... Oczywiście taki pan po jakimś czasie znika z widowni, a w sereach obywateli pozostaje trochę goryczy i niechęci do państwa, które nie tu nie zawiniło, a zawinił tylko człowiek, „przybysz“...

Przybysz. Ty dziś gadasz — ja milczę. Pozwól jednak zapytać, czy propagujesz, wyznajasz zasadę: Wilno dla Wilnian?

Tutejszy. Pozwól mi się dziś wygadać. Zazwyczaj jest odwrotnie. Ja milczę, a ty gadasz. — Sądzę, że należy zapewnić swobodne, wzajemne przenikanie się ludzi z rozmaitych dzielnic. Nie należy jednak nam „przybyszów“ narzucać, a wówczas organizm nasz tylko tyle ich przyjmie, ile będzie potrzeba. My chcemy stanowić o tem: Przyjąć czy nie przyjmować „przybyszów“, lecz nie czynniki zewnętrzne, decydujące przy zielonych stolikach.

Bronisław Owezyński.

Konflikt włosko-abisyński zwrócił uwagę całego świata na mało dotychczas znany zakątek Afryki — Abisynję vel Etiopję.

Lokalne napozór-ekseesy na pograniczu egzotyecznych, mało znanych krain afrykańskich Erytrei i Abisynji, czy Somali i Etiopji rosła do rozmiarów bestji apokaliptycznej, nabierają znaczenia wypadków o niebezpiecznych konsekwencjach, a w pierwszym rzędzie odsłaniają zakulisową akcję mocarstw kolonialnych, dla których Abisynja stanowi przedmiot apetytów polityczno-gospodarczych.

Do mocarstw tych — obok Włoch, Anglii, a po części też Francji i Niemiec — należy Japonia. Pozornie rzecz wydaje się paradoksem. Japonia i Abisynja? Daleki Wschód azjatycki i „Czarny Ląd“ afrykański? Co mogą mieć z Afryką wspólnego Japończycy, wysuwający wiczą strawestowaną doktrynę Monroego „Azja dla Azjatów“ i mający dość kłopotów z realizacją tej doktryny?

Tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości że żółci wyspiarze rozwijają na terenie Afryki ekspansję mało co słabszą pod względem nateżenia od ich ekspansji azjatyckiej. W promieniu tej ekspansji leży nie tylko Abisynja, lecz Sudan, Tunis Algier, Marokko, Kongo belgijskie. Ekspansja to przedewszystkiem gospodarstwa. Toruje ona jednak drogę ekspansji politycznej.

ZWYCIĘSKI POCHÓD JAPANEŃSKICH TOWARÓW.

Nastąpi do Afryki już przed kilku czy kilkunastu laty szpiedzy i agenci japońscy zbadali grunt tamtejszy jaknajdokładniej, przesyłając następnie odpowiednie raporty swym mocodawcom w Japonii. W wyniku tego rozpoczęła się generarna ofensywa towarów japońskich na „Czarny Ląd“. Weźmy Abisynję. Bardzo rychło angielskie wyroby bawełniane musiały w niej ustąpić miejsca wyrobom japońskim, jako bez porównania tańszym. To samo się stało z towarami francuskimi i włoskimi. Eksport ich do Abisynji skurczył się o 80%. Towary japońskie w postaci wyrobów z papieru, obuwia, produktów bawełnianych i t. d. Zwycięsko one wypierały z miejscowego rynku producenta europejskiego. Europa absolutnie nie mogła konkurować z dumpingowymi cenami japońskimi. Europa nie mogła Abisynjczykom sprzedawać rowerów po 72 fr. (25 zł), aut po 4 tys. fr., maszyn do pisania po 180 fr., żarówek po 15 centów i t. p.

W ciągu paru lat ostatniej eksport japońskich konserw rybnych do Algieru wzrósł sześciokrotnie, eksport ozdobnej porcelany do Tunisu podwoił się, eksport do Senegalu i Gambii potroił się i t. d. Zwycięski pochód towarów japońskich na gruncie afrykańskim odbywa się w tempie oszałamiającym i to tem bardziej oszałamiającym, że produkcja i eksport innych krajów — w związku z kryzysem — ogromnie się skurczyły.

TAJEMNICA TANIŃCŁI.

Opanowanie gospodarcze Afryki przez japoński przemysł i handel budzi silną rzecz refleksję na temat systemu japońskiej produkcji, japońskich metod pracy, które pozwalają krajowi Wschodzącego Słońca osiągnąć tak zdumiewające wyniki na rynkach zagranicznych.

Wtajemniczeni twierdzą, że cały osławiony japoński dumping przemysłowy opiera się na wyzysku japońskiego drobnego rolnika. „Japońskie kominy dymią, gdyż japoński rolnik przymiera głodem“ — określili ktoś lapidarnie sytuację przemysłu Nipponu.

Stosunki rolne w Japonii oparte są na średniowiecznym feudalizmie. Większość japońskich

rolników — to proletarijat wiejski, pracujący na ziemi obszarników i płacący z tego tytułu tym ostatnim czynsz, który wynosi 50—70 proc. wartości osiągniętych plodów rolnych. Blisko 6 milionów gospodarstw japońskich — to gospodarstwa karłowate, liczące do 3 ha. Dzierżawa takiego gospodarstwa, zmuszony oddawać 70 proc. swych plodów właścicielowi, rzecz prosta, nie może opływać w dostatku. Właściciele gruntów dyktują ceny rynkowe produktów rolnych (głów nie ryż). Do cen tych muszą dzierżawcy wolens nolens się stosować. Ceny te są zaś tak niskie, że wieśniak, po sprzedaży pozostawionych sobie 30 proc. plodów, nie może pozwolić sobie na inny tryb życia, jak tylko na nędzną vegetację. Z drugiej strony, niskie ceny rynkowe wiktualów pozwalają wielkim koncernom przemysłowym wyzyskiwać robotników fabrycznych. Ryż kosztuje grosze, a więc robotnik może pracować za grosze. Taka jest kalkulacja japońskich producentów, działających w porozumieniu z japońskimi obszarnikami, właścicielami milionów hek-

tarów uprawnej ziemi. Tani ryż, tani robotnik, tani towar. System taki — twierdzą dalej wtajemniczeni — długo utrzymać się nie może. Już parlament japoński stoi w przededniu wszczęcia szeroko zakrojonej akcji oddłużenia rolnictwa, zapewnienia rolnikom długoterminowych kredytów, zasadniczej zmiany ustroju rolnego, zwyczajki cen na produkty rolne. Tego rodzaju reformy stały się niezbędne. Konieczność życiowa wywiera presję. Stan właściański musi być uratowany przed ostateczną zagładą, gdyż na tym stanie, na tej warstwie społecznej, jako na warstwie najliczniejszej, opiera się całe japońskie społeczeństwo i — least not lest — cała japońska armia.

Japonia stoi więc w przededniu zwyczajki cen na produkty rolne. Zwyczajka ta pociągnie automa tyznie zwyczajki plac robotniczych w przemyśle. Skoślej wzrosną koszty produkcji i ceny towarów. Czy przy takiej konjunkturze rozpostarę nad Afryką i innymi częściami świata macki japońskie nie ulegną rozluźnieniu? NEW.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

MIŁOŚĆ HARUN AL RASZYDA

Ta historyjka, napisana przez M. Jokaję, nadaje się właściwie do czasopisma prawniczego, jednakże nie zawadzi może streścić ją na tem miejscu.

Otóż Harun al-Raszyd, władca zwany sprawiedliwym, odwiedził pewnego razu swego brata Ibrahima. U brata wpadła mu w oko jedna z jego niewolnic kobieta niezwyklej urody.

— Jak się nazywa to piękne dziecko? — zapytał.

— Abela — odparł Ibrahim.

— Sprzedaj mi ją. Dam ci za każdą literę jej imienia tysiąc dynarów.

— Nie, Harunie, gdybyś nawet dawał dwa tysiące dynarów za literę, nie sprzedam ci Abelajdy.

— Mówiłeś, że nazywa się Abela — rzekł z uśmiechem Harun al-Raszyd, znając celnictwo swego brata. — A może mi ją podarujesz?

— Nie sprzedam, ani nie podaruję Abelajdy — wrzasnął brat targając brodę ze złości, po nieważ trafiono go w najczulsze miejsce. Przyśięgam ci na Allaha, że nie.

Inny łatwo dalby sobie radę, będąc władcą. Zarząbnby brata, jak owcę i koniec. Jednakże Harun al-Raszyd był — jak wiadomo — władcą sprawiedliwym. Poszedł przeto do Jussufa, sędziego sędziów i zwierzył mu się ze swoich zmartwień.

Sędzia sędziów (Kadi-Kodhal) przyrzekł radę. Harun al-Raszyd wręczył mu 1000 dynarów i odszedł.

Sędzia sędziów Jussuf nastraszył więc Ibrahima. Ten był gotów oddać niewolnicę ale przy ślęgi, że jej nie odda, ani nie sprzeda. Co robić co? — zawodził.

Jussuf nie naprożno piastował tak wysoki urząd. Poszedł po rozum do głowy i wrócił z rezultatem.

— Od głowy do pasa sprzedaj mi ją — po-

wiedział, — a od pasa do pięt podaruj. W ten sposób nie złamiesz przysięgi.

Piękna niewolnica, nie bez pewnej przyjemności przeszła do pałacu władcy. Gdy jednak Harun al-Raszyd chciał ją wziąć w objęcia, wpadł miejscowy przedstawiciel mahometańskiego kleru i położył między nimi miecz.

Koran — zakazuje — powiedział — brać do łóżnicy niewolnicę brata.

Wściekły Harun al-Raszyd zerwał się i popędził do sędziego sędziów.

— Głupstwo — rzekł Jussuf. — Wydadź ją za mąż za jednego z niewolników i natychmiast ją rozwiedź z nim.

— Doskonała rada rzekł Harun al-Raszyd i zapłacił tysiąc dynarów.

Następnie wybrał z pośród niewolników skromnego ogrodniczka i urządził ślub.

Po ślubie rzekł do niewolnika: „Daruję ci wolność i konia, ale masz się natychmiast rozwieść“.

— Panie — odrzekł ogrodniczek. — Nie chcę wolności ani konia. Ja ją kocham. Żony chcę.

— Draniu przekłety, szmondaku jeden — wrzasnął Harun al-Raszyd wyprowadzony z równowagi i dobył miecza, by zabić nieposłusznego. Wczasy jednak przypomniał sobie, że musi być sprawiedliwy, więc popędził do Jussufa.

— Jest wyjście — rzekł sędzia sędziów, zobaczywszy jego złośliwą minę. — Podaruj go jej. Koran zabrania kobietom współżycia z własnymi niewolnikami.

Tak się też stało. Piękna niewolnica stała się sultanką, jednakże uważała za stosowne zatrzymać ogrodniczka przy sobie.

Jussuf sędzia sędziów zainkasował znowu 1000 dynarów. Jak widzimy także za czasów Harun al-Raszyda dobry adwokat nieźle prosperował.

str. WEL.

tysty zagranicą i podróżach po Polsce przed przybyciem do Wilna, dotąd znikąd nieznanie.

Postulat sprowadzenia na wystawę wszystkich obrazów Rustema, o których posiadamy wiadomości, byłby oczywiście nierealny (obrazy ze Szezors — obecnie w Moskwie, obrazy w Rakiszkach i Resznowie na Litwie i t. d.), uważałbym zato za słuszny dezyderat sprowadzenia na wystawę wileńską obrazów, znajdujących się w zbiorach polskich, a więc: w Muzeum Narodowym w Warszawie, w Muzeum Lubomirskich we Lwowie, w Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu, oraz kolekcję rysunków z Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie i z Sucheji (po Kraszewskim). Z obrazów, stanowiących własność prywatną (u amb. Patka w Warszawie, u prof. Ciechanowskiego w Krakowie) największą wartość posiadają portrety Antoniego Wańkowieza i żony jego, Amy z Sołtanów, pochodzące z Czerwonego Dworu, a znajdujące się obecnie w Warszawie (wł. hr. Benedykta Tyszkiewicza).

Możnaby wyrazić wątpliwość, czy za kres wystawy nie został tu zakreszony zbyt szeroko. Odpowiedziałbym na to, że wystawa, złożona z przygodnie zgromadzonych eksponatów, posiadałaby minimalne znaczenie dydaktyczne i naukowe. Wystarczy przecież zajść do Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Biblioteki Wróblewskich, do zbiorów Uniwersyte-

ckich i Towarzystwa Dobroczynności, by wyrobić sobie ogólny pogląd na charakter twórczości artystycznej Rustema, a i do wileńskich zbiorów prywatnych nie trudno naogół dotrzeć. Ale nie będzie to ani pełny, ani wierny obraz twórczości Rustema, gdy zabraknie np. Czerwondworskich portretów Wańkowiezów, gdy nie uda się zdobyć jego obrazów religijnych, mitologicznych i krajobrazowych. Przywodziłbym też dużą wagę do sprowadzenia kolekcji rysunków ze Lwowa i z Sucheji; nie zastąpi ich wystawienie litografii Bachmatowicza „Souvenir pittoresque des petits ouvrages de J. Rustem“, „Przypomnienie Wilna“, ani szybowanych przez Kislinga kart do gry.

Wystawa, zorganizowana na szerszą skalę, umożliwiłaby rozstrzygnięcie, które z obrazów, przypisywanych Rustemowi, uważać należy za jego dzieła oryginalne, a które za kopje, sporządzone przez uczniów. Przypomnijmy, że na wystawie w r. 1820 znajdowały się kopje obrazów Rustema, wykonane przez Kowalewskiego, Kulesz, Kulakowskiego, Przybylskiego, Rusieckiego, Szolmę i Walinowicza. Nie był to zbieg okoliczności — kopjowanie obrazów Rustema narodziło się z rysowaniem ze szyków było przyjętą na Uniwersytecie metodą nauczania rysunków i malarstwa. Czy nie należało by więc umieścić na wystawie i tych obrazów, które powstały pod bezpośrednim

wpływem Rustema lub które przypisuje mu tradycja rodzinna, choćby nawet ich autentyczność zgóry można było zakwestjonować?

Z wystawą ściśle się wiąże sprawa wydania ilustrowanego katalogu; należałoby spis eksponatów poprzedzić obszerniejszym życiorysem artysty i uzupełnić spisem prac, które z tych czy innych względów nie będą mogły znaleźć się na wystawie. Taki katalog będzie trwałą pamiątką holdu, złożonego pamięci Rustema, i ważnym przyczynkiem do dziejów malarstwa wileńskiego.

Wspomniałem już wyżej, że nie posiadamy zadowalającego opracowania życiorysu i twórczości Rustema. Wprawdzie od czasu rozpraw i notatek Smokowskiego i Szemesza oraz biografji w słowniku Rastawickiego w niejednym jeszcze wydawnictwie pojawiły się o nim wzmianki, jednak zestawienie ich nie daje dostatecznych podstaw do przygotowania szkicu monograficznego. Opiera się na źródłach drukowanych i niepublikowanych dotąd materiałach archiwalnych (głównie z Archiwum Czartoryskich w Krakowie), ustalić można następujące dane życiorysowe.

Urodził się w r. 1762 w Pera, chrześcijańskiej dzielnicy Konstantynopola, nie był jednak Turkiem, jak twierdzi potoczna wersja. Ks. Stanisław Jundziłł twierdzi, prawdopodobnie na podstawie informacji samego Rustema, że był zrodzony

z ojca Ormianina i matki Francuski. źródło oficjalne „Formularny Spisek“ z r. 1805 (Arch. Czartoryskich) podaje, że był Grekiem z pochodzenia: „Jan Syn Franciszka Rustem Adjunkt w Uniwersytecie lat 43 Rodem Greczyn syn Kupca“.

Dość tajemniczo przedstawia się sprawa przybycia Rustema do Polski. W dzie siątym roku życia, a więc ok. r. 1772, opuścić miał Konstantynopol i wzięty został w opiekę przez ks. A. Czartoryskiego, generała ziem podolskich, który umieścił go w Warszawie. Data budzi pewne wątpliwości, gdyż ks. Adamostwo Czartorysej po kilkuletnim pobycie zagranicą dopiero w r. 1774 wrócił do kraju, czy nie należałoby więc jej przesunąć na r. 1774/5 lub nawet nieco później.

Rzecz naturalna, że studja rysunkowe i malarskie rozpoczyna Rustem u Norblina, nadwornego malarza swego protektora, ks. Czartoryskiego. Ale znów rodzi się wątpliwość — w jakich latach? Według tradycji współczesnej z Orłowskim, należy jednak tę wersję zupełnie wykluczyć, jako powstałą prawdopodobnie w późniejszym czasie, gdy Orłowski uzyskał szeroki rozgłos.

(Dok. nast.)

St. Lorentz.



Walny Zjazd Piątaków

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd i walne zebranie „Koła Piątaków” b. żołnierzy b. 5-go pułku piech. Leg. Pol. skich Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego. Obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano w sali rady miejskiej, na które przy było około 600 ficerów i żołnierzy dawnego 5-go pułku L. P.

Po powitaniu zjazdu przez prezydenta Starzyńskiego wygłosił przemówienie o legionach II-gi wicemin. spraw wojskowych gen. dr. Sławoj Składkowski.

Po przyjęciu przez akłamację sprawozdania zarządu zgłoszonego przez prezesa koła płk. dypl. Furgalskiego, zjazd przystąpił do wyborów nowego zarządu. Na przewodniczącego honorowego wybrano p. wiceministra gen. Sławoj Składkowskiego. Na prezesa wybrano gen. Olszynie — Wilczyńskiego na członków zarządu p. p. ministrów Zyndram - Kościółkowski, Poniatowski i W. Jędrzejewicz (b. oficerów b. 5-go p. L. P.) oraz prezesa N. T. A. dr. Hełczyńskiego, ppłk. Zapolskiego i mjr. dypl. Lipińskiego.

Podczas dalszych obrad zjazd uchwalił rezolucję potępiającą książkę, wydaną w języku francuskim p. t. „Historja Polski” przez prof. Wacława Sobieskiego, w której prof. Sobieski niezgodnie z ustaloną prawdą historyczną przypisuje opracowanie planu bitwy warszawskiej w 1920 r. gen. Weygandowi.

Po przemówieniach zjazd zakończono żywiołową manifestacją na cześć Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po obradach uczestnicy zjazdu udali się pochodem na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. Podczas składania wienca orkiestra 21-go p. p. W. odegrała hymn narodowy.

Następnie uczestnicy zjazdu udali się pochodem wraz z orkiestrą Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi do Belwederu, celem oddania hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Z Belwederu wszyscy członkowie koła udali się do koszar 1-go p. szw., gdzie byli bardzo gościnnie podejmowani obiadem żołnierskim.

Trzeba ponieść konsekwencje

Koło pułkowe żołnierzy i oficerów 5 pułku Legionów Polskich powzięło w minioną niedzielę na swym walnym zeździe bardzo znamienne uchwałę.

W obecności przeszło 600 uczestników walk o niepodległość, między którymi znajdowali się wybitni mężowie stanu ołecznej Polski — że wymienimy tylko min. Kościółkowskiego, Poniatowskiego, Wacława Jędrzejewicza, Sławoj Składkowskiego, prezesa Najwyższego Trybunału administracyjnego Hełczyńskiego, prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego, b. ambasadora Filipowicza — został uchwalony jednogłośnie wniosek potępiający działalność profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka Akademii Umiejętności dr. Wacława Sobieskiego.

Gdy tę „działalność” prof. Sobieskiego omawiał major Wacław Lipiński — sam zresztą historyk i uczestnik walk legionowych w 5 p. p. — na sali podniosły się okrzyki oburzenia i wołanie pod adresem ołecznej na sali ministra oświaty. Wcwały one, że prof. Sobieski nie powinien więcej być wychowawcą młodzieży i należałoby mu uniemożliwić dalsze zatruwanie dusz młodego pokolenia.

Cóż za przyczyny tego oburzenia?

Historyk krakowskiej wszechszcoly prof. Sobieski wydał w języku francuskim „Historję Polski” (Histoire de Pologne, des origines a nos jours, Payot, Paris 1934).

W tem dziele, przeznaczonem dla za granicy, ośmielił się prof. Sobieski na wypowiedzenie szeregu poglądów, które są paszkwilem na bohaterów naszych walk o niepodległość, a przedewszystkiem na Twórcę Niepodległości, Komendanta Legionów i Naczelnego Wodza w okresie dwóch lat walki o granice Polski.

Trudno tu wchodzić w szczegółową analizę tego pseudo-naukowego dzieła. Wystarczy podać, jako znamienne przykład, że za sugestjami endeckimi, starającami się pomniejszyć walor zwycięstwa polskiego w r. 1920 i laurem tego zwycięstwa ozdabiać głowy różne, byle tylko nie przyznać go Józefowi Piłsudskiemu — krakowski „uczony”, po 15 latach, które minęły od sierpniowej bitwy i wbrew dokumentom, wbrew nawet stwierdzeniom gen. Weyganda, nadal podtrzymuje endecką wersję, pisząc w swej „Histoire de Pologne” dosłownie: „Plan operacyj wojskowych opracował gen. Weygand, szef sztabu armji francuskiej”.

Jest to tylko jeden z kwiatków elaboryatu „naukowego” p. Sobieskiego. A od kwiatków takich roj się cała jego książka.

Spółceństwo musi domagać się od swego rządu, od tych, którzy decydują o duchowem nastawieniu młodzieży — a by profesor, któremu udowodniono taką działalność, ponosił konsekwencje swe go postępku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— STAN ZADŁUŻENIA MIAST MAŁOPOLSKICH. We Lwowie odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów miast małopolskich z udziałem 54 przedstawicieli 42 miast. Z referatu o stanie finansowym miast polskich piera dyrektora Związku Miast Polskich w Warszawie p. Marcelego Pozowskiego wynika, że ogólny stan zadłużenia miast jest prze rażający. Stosunek długów do budżetów wynosi w niektórych miastach 800, 600 i 400 procent. Najwięcej zadłużone są miasta w kieleckim, najmniej w tarnopolskim. Skutkiem złego stanu finansów miejskich spadły do minimum wydatki na inwestycje. 291 miast nie wydało na nie w r. 1933—34 ani grosza, a inne wydały od 5.000 do 20.000 zł. zaledwie. Wskutek tego miasta nie mogą odgrywać odpowiedniej roli jako konsumenci na rynku gospodarczym, ani w pomocy dla bezrobotnych, jak i z tytułu opieki społecznej i t. d.

— PARADOKS KARTELOWY — KARY ZA NISKIE CENY. Kartelizacja handlu papierem poczyniła ostatnio dalsze postępy. W Warszawie działa od kilku tygodni specjalna komisja cennikowa, która kontroluje wszystkich większych dostawców papieru.

Za stosowanie cen konkurencyjnych nakładane są na firmy papiernicze grzywny pieniężne. Komisja nakazuje pozatem wycofywanie ofert składanych urzędom państwowym i instytucjom prywatnym, o ile odbiegają one od cennika kartelowego.

Skutkiem rygorów, stosowanych przez organizację kupców papierniczych, cena papieru kancelaryjnego i drukowego wzrosła o blisko 10%.

— Z TRZECIEGO PIĘTRA NA GŁOWĘ PRZECHODNIA. Niezwykły wypadek zdarzył się 25-letniemu Szymonowi Sztęgerowi, który miał to szczęście, że zamiast na bruk spadł z 3 piętra na głowę pewnemu przechodniowi i dzięki temu nie zabił się.

Shczęście miał również ów przechodzień, który mimo tej niespodziewanej a dość ciężkiej przygody, wyszedł z opresji cało.

Trochę połuczonego Sztęgera przewieziono do szpitala, gdzie jednak nie chce ujawnić, co zaszło, że wypadł z okna 3 piętra.

—SPRAWA MORDU NA DYREKTORZE GIMNAZJUM W ZDUŃSKIEJ WOLI. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o morderstwie dokonanem na osobie dyr. gimnazjum w Zduńskiej Woli około Łodzi Edwarda Biegańskiego. Ponieważ okazało się, że na ś. p. Biegańskiego był już w swoim czasie dokonany zamach bombowy w Wilnie, przypuszczano, że zabójstwo w Zduńskiej Woli było dziełem jakiejś grupy terorystycznej. Okazało się jednak, że przypuszczenia te były mylne. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika bowiem, że dyr. Biegański padł ofiarą nie szczęśliwego wypadku. Bandyta dokonujący na padu na woznego gimnazjum Ślegińskiego spotkał w korytarzu dyr. Biegańskiego i obawiając się zdemaskowania lub ujęcia zastrzelił człowieka, który stanął im na drodze. Władze są już na tropie sprawców zabójstwa i m. in. aresztowana została prostytutka, znana w Zduńskiej Woli pod pseudonimem „Złota Talka”, którą łączyły bliskie stosunki z woznym gimnazjum.

— B. B. W. R. POSIADA WIĘKSZOŚĆ W TORUŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ. W toruńskiej Radzie Miejskiej BBWR. posiadając 20 mandatów ma obecnie bezwzględną większość, a to wskutek zdekompletowania rady do 30 członków. Zdekompletowanie to nastąpiło po złożeniu mandatów przez radnego Str. Narodowego, pos. Sachę i socjalistę Pohla, na których miejsce nikt nie wszedł do Rady, gdyż wyczerpały się listy zastępców.

— 8,8 MILJONÓW KLG. POMARAŃCZ W CIĄGU PÓŁTORA MIESIĄCA. Od dnia 28 grudnia r. ub. do dnia 15 b. m. włącznie oolono w Gdyni pomarańcz hiszpańskich 137.760 skrzyń wagi brutto 7.474.390 kg., wagi netto 6.373.381 kg. W tym samym okresie przekazano do innych urzędów celnych 26.052 skrzyń pomarańcz, wagi brutto 1.303.410 kg. Razem stanowi to 163.812 skrzyń, wagi brutto 8.777.800 kg., a wagi netto ok. 7.461.130 kg.

Przygotowania do uroczystości szopenowskich w Dreźnie

LIPSK, (Pat). Przygotowania do uroczystości szopenowskich w Dreźnie prowadzone są z dużym rozmachem.

Dworzec główny i hotel, w którym zamieszkali goście polscy oraz ratusz drezdeński przybrane zostaną m. in. emblematami Polski oraz barwami Warszawy i Krakowa. Prasa zamieszcza obszernie wzmianki o tych uroczystościach.

Rewizyta prezydenta Starzyńskiego i gości krakowskich, uważana jest w stolicy Saksonji za dalszy etap rozbudowy stosunków polsko - niemieckich.

Ołbrzymi śnieg w Tyrolu



W Tyrolu spadł tak duży śnieg, że małe domki zasypał po dachy. Na ilustracji odkopywanie takiego domku.

Kto chce mieć na własność mieszkanie

(2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef. światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego” ul Biskupia 4, pod „Inżynier”

Morze to — płuca narodu

Uroczystości Szopenowskie w Dreźnie

W samem Dreźnie Szopen był za swego krótkiego żywota cztery razy. Dwie pierwsze wizyty — w latach 1829 i 1830 — spowodowane były tylko zainteresowaniami artystycznej natury; dwie ostatnie — w latach 1835 i 1836 — sentymentalną miały przyczynę: spotkanie z Marją Wodzińską.

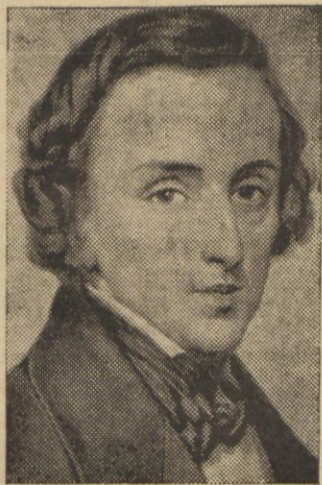
Łatwo możemy odbyć wycieczkę po Dreźnie śladami Szopena. Domy, w których mieszkał i gmachy, do których uczęszczał stoją do dziś dnia. Za swym pierwszym i za czwartym pobylem mieszkał Szopen jak powiedziano wyżej, w Hotelu Stadt Berlin. Znajduje się on pod Nr. 1 przy Nowym Rynku (Neumarkt) i do dziś chętnie w nim stają cudzoziemcy. Niedaleko stąd znajduje się kościół Panny Marji ze swą wspaniałą kopułą. Za każdym razem jak Szopen wracał do swego hotelu rozkoszował się widokiem na kościół. O parę kroków stąd mieszkał także w „Johanneum”, Galerji Malarstwa (dziś w gmachu tym znajduje się Muzeum Historyczne). Pod „Zielone Sklepienie” — Grünes Gewölbe — chodził Szopen tą samą drogą, która i dziś z Nowego Rynku prowadzi do tego jedyne w swoim rodzaju zbioru klejnotów i kosztowności.

Kolonja polska w Dreźnie zgotowała mu jak najserdeczniejsze przyjęcie. Domy dwu polskich pań były pierwszymi drezdeńskimi polami popisu młodego muzyka. Pod Nr. 34 przy Schlossstrasse mieszkała hr. Dobrzycka, której urodziny Szopen uświetnił swą grą. W Bürgerwiese pod 13 mieszkała hr. Niesiołowska. Do domu tej ostatniej wprowadził Szopena A. A. Klengel, organista nadworny, jedyny podówczas muzyk drezdeński, który natychmiast wyznał w młodym Polaku muzykalnego geniusza. Odwiedzał również Szopen wybitną podówczas pianistkę drezdeńską, Antoninę Pechwell, mieszkającą na najwyższym piętrze domu przy Schlossstrasse 7 — wówczas Hôtel de Pologne. Piękna barokowa fasada tego gmachu do dziś dnia za-

chowała swój ówczesny wygląd; wnętrze natomiast przebudowano, celem dostosowania go do nowego przeznaczenia: mieści się tu dziś Sächsisches Bank.

Nie wiemy gdzie Szopen zamieszkał w czasie swej drugiej w Dreźnie wizyty. Kiedy tu zawitał poraz trzeci — stanął w hotelu Stadt Gotha (Schlossstrasse 11). Stąd niedaleko miał do pani swego sereca, Marji Wodzińskiej, która bawiła u swego stryja, wojewody Wodzińskiego. Wojewoda zamieszkiwał niedaleko Starego Rynku, przy Scheffelstrasse 7. W tym domu, który do dziś zdobi wspólnie zgrabny balkon, znajduje się dziś winiarnia Papperitza. Stryj Marji mieszkał na drugim piętrze. W murach tego mieszkania rozgrywały się czule sceny melancholijnej, ale muzycznie tak płodnej miłości Fryderyka do Marji.

Oczyma wyobraźni możemy śledzić za spacerami rozkochanego Szopena i pięknej ale niezdecydowanej młodej arystokratki po ulicach Dreznia. Przechodzili nieraz zapewne na Taras Brühla i rozkoszowali się stąd widokiem na miasto i okolice. Oczywiście, Opera znalazła od tego czasu pomieszczenie wspanialsze i rozleglejsze, ale tyle innych gmachów i pałaców pozostało bez zmiany. Bywali zapewne Fryderyk i Marja w katolickim kościele dworskim i słuchali tam gry na wspaniałych organach Silbermanna. Kto wie? Może przechodzili na ementarz katolicki w Friedriehstadt, gdzie od czasu Augusta Mocnego wielu wybitnych Polaków w pokoju wiecznym spoczywa. Tu pochowano w roku 1835 Kazimierza Brodzkiego. Tu, w roku 1848, złożono śmiertelne szczątki stryja Marji, „senatora i wojewodę Królestwa Polskiego”, Macieja Wodzińskiego. I może też Fryderyk i Marja odwiedzali „saską Szwajcaryję”? Wiemy napewno, że za czasu swego pierwszego pobytu zwiedził Szopen okolice Lochmühle-Unterwalder Grund-Bastal-Schandau, a w jej skałach i malowniczych dolinach znalazł „wiele piękna”.



Fryderyk Chopin

Zarówno prasa polska jak i niemiecka donosiła w połowie stycznia r. b. o wizycie d-ra Zörnera, nadburmistrza m. Dreznia w Warszawie. Przypomniły z tej okazji dzienniki o starych stosunkach historycznych i kulturalnych sasko-polskich. Dnia 22 lutego, p. Stefan Starzyński, prezydent miasta Warszawy rewizytuje swego drezdeńskiego kolegę. Dlaczego właśnie 22 lutego? Dnia tego bowiem, z okazji 125-letniej rocznicy urodzin Fryderyka Szopena, odbędzie się na ratuszu drezdeńskim uroczysty koncert na cześć nieśmiertelnego kompozytora polskiego. Tegoz dnia, na frontowej ścianie HOTELU STADT BERLIN wmurowana zostanie tablica pamiątkowa głosząca, że tu dwukrotnie zamieszkiwał Fryderyk Szopen

Nie chcemy nowego Żyrardowa

W numerze „Kurjera Wileńskiego“ z 13 b. m. podaliśmy, że zatarg między pracownikami, a przedsiębiorcą w „Tommaku“ przybrał ostry charakter.

Nie należy mieszać zatargu obecnego ze znaną czytelnikom „sprawą kożuchowa“, bowiem o ile sprawa kożuchów leżała w płaszczyźnie stosunku przedsiębiorcy do władzy państwowej i tylko pośrednio zahaczała o stosunek robotnika do przedsiębiorstwa, o tyle obecny zatarg jest wyłącznie zatargiem między robotnikami a przedsiębiorcą.

Zatarg ten powinien interesować opinię publiczną z jednej strony chociażby ze względu na charakter przedsiębiorstwa, z drugiej strony powinien znaleźć oddźwięk daleko idącego sądu społeczeństwa nad stosunkami, panującymi w przedsiębiorstwie.

Zatarg powstał wskutek złożenia przez Z. Z. Z. trzech postulatów, które robotnicy wysunęli dla kierownictwa „Tommaku“ jako konieczny warunek pacyfikacji stosunków.

Chodzi mianowicie o ściąganie składek dla związku przy wypłacie przez kasy przedsiębiorstwa, prawo wywieszania ogłoszeń o charakterze informacyjnym w garażu, oraz przyjęcie zwolnionych robotników przez pracodawcę. Zanalizujemy każdy postulat.

Ściąganie składek jest to zwyczajowe prawo robotnika, które przy ogólnym porozumieniu staje się częścią umowy regulującej warunki pracy i płacy, tam, gdzie przedsiębiorca ustosunkowuje się pozytywnie do prac związku.

Gdzie tego niema, należy stwierdzić, że strona pracodawcy świadomie dąży do likwidowania związku w interesie własnym.

Wywieszanie ogłoszeń jest to postulat honorowany wszędzie, gdzie istnieje jakiegokolwiek zreszenie ludzi, prawnie uznane, działające na danym terenie. Zabronienie wywieszania ogłoszeń treści informacyjnej wskazuje na daleko posuniętą złą wolę.

Odebranie prawa do ściągania składek, to uderzenie w finanse związku, odebranie prawa do wywieszania ogłoszeń, to odebranie prawa głosu na terenie pracy.

Te dwa postulaty są zupełnie normalnym zjawiskiem w ośrodkach przemysłowych, gdzie przedsiębiorca zdaje sobie sprawę z wartości związku jako organizacji, która nie tylko broni interesu robotnika, ale wpływa decydująco na stosunek robotnika do przedsiębiorcy.

Postulat trzeci — przyjęcie zwolnionych robotników — sprawa ta może nastęrczać wątpliwości czy i dlaczego ZZZ. może to wysuwać.

Należy tu stwierdzić jeden fakt. Gdy ta sprawa (zarówno jak i inne) oparła się o Inspektorat Pracy, przedsiębiorca przedłożył powody zwolnienia, robotnicy argumenty ze swojej strony. Analiza jednego i drugiego wskazuje na to, że zachodzą tu okoliczności, które zmusiły Z. Z. Z. do wysunięcia tego postulatu.

Okoliczności te świadczą, że dziwnym zbiegiem okoliczności ludzie pracujący przez trzy lub dwa lata w przedsiębiorstwie, raptem w okresie kilku tygodni okazali się bezwartościowymi pracownikami i to właśnie w momencie, gdy należeli do tej części robotników, którzy rozpoczęli zdecydowaną obronę swoich praw. Zarzuty stawiane tym robotnikom, są ogólne, nie stwierdzono żadnego faktu, któryby rzeczywiście przemawiał za tym, że pracownik stał się do tego stopnia nieużyteczny, że należy go prosto wylać.

Trzy tygodnie temu, gdy postulaty te były wysunięte, kierownictwo przedsiębiorstwa zajęło pozycję, która pozwalała mniemać, że postulaty robotnicze w odniesieniu do ściągania składek i wywieszania ogłoszeń będą załatwione pozytywnie, sprawa przyjęcia zwolnionych po poddaniu rewizji zwolnienia, może być częściowo również uwzględniona.

Stało się inaczej, przedsiębiorstwo cofa się na całej linii wysuwając w dodatku znowu groźbą jego zlikwidowania. Rzecz powyższa nabiera specyficznego posmaku, jeżeli pozwolimy sobie za uważać, że kapitał ulokowany w przed-

siebiorstwie, i ludzie kierujący, pochodzą z kraju, w którym związki zawodowe spełniają swoją rolę w kształtowaniu się stosunków między robotnikiem a przedsiębiorcą i gdzie podobny zatarg wydałby się prosto śmiesznym. Krajem tym jest Szwajcaria. Postulaty robotnicze wysuwane przez Z. Z. Z. nie przedstawiają nic nowego i nie są niczym nadzwyczajnym. Straty, które ponosi przedsiębiorca, są tylko stratami natury moralnej, tem samem bezpośrednio kapitał szwajcarski nie interesuje.

Szukamy przyczyny, szukamy miejsca, w którym znalazła się przeszkoda w układaniu się stosunków i stwierdzamy, że nią jest osoba dyrektora przedsiębiorstwa do którego należy regulowanie stosunku między kapitałem a robotnikiem. Jest nim dyrektor Jankowski, który zajął pozycję zupełnie niezrozumiałą, kolidując zarówno z interesem kapitału jak i robotnika. Dlatego też niejednemu spokojnemu obywatelowi m. Wilna, nasuwać się zaczynają myśli, czy znowu może nie wpadliśmy na trop jakichś nowych posunięć kapitału zagranicznego eksploatujących robotnika. Jednak możemy tu napisać z ulgą, że dotychczas może tak nie jest, bo przecież chodzi tylko i wyłącznie o ustępstwo natury moralnej. Osoba dyrektora Jankowskiego stała się niestety tą przeszkodą, która w pojęciu przeciętnego robotnika reprezentuje przykre momenty, potępione ostatnio, przez społeczeństwo w działalności kapitału zagranicznego. Wyłącznie tylko od niego zależy pójście na te ustępstwa, które w interesie stron obu stworzą lepsze warunki pracy. Robotnik wykazał maksimum dobrej woli, wykazał więcej aniżeli mógł, nikt nie może za-

rzucić, że w okresie zatargu, zatarg pogłębiał.

Pytamy, w czym interesie leży pogłębianie zatargu, zajmowanie podobnego stanowiska w stosunku do robotnika zastraszanie opinii publicznej groźbą zwinięcia przedsiębiorstwa?

Może to, że w wypadku utrzymania się na zdobytych pozycjach przedsiębiorstwo pozbędzie się wypróbowanych obronców praw robotniczych.

Robotnik nie chce strajku. Strajk, wywołany przez robotników, jest zerwaniem poprzedniej umowy, a więc przedsiębiorca może zmieniać warunki pracy i płacy. Strajk wywołany przez robotników w momencie, gdy przedsiębiorca za wiera umowę dzierżawną z Zarządem miasta, wzmacnia jego pozycję w stosunku do kontrahenta, pozwala przedsiębiorcy uzyskać lepsze warunki ponieważ okoliczności i warunki pracy są ciężkie.

Władze przedsiębiorstwa, właśnie te, które doceniają znaczenie związków zawodowych, powinny jak najprędzej wykazać się, że kapitał szwajcarski nie chce odegrać tak smutnej roli w kształtowaniu się stosunków gospodarczych i społecznych, tak jak kapitał zagraniczny w Żyrardowie. Dyrektor Jankowski powinien zrewidować zajętą pozycję i zrobić wszystko, aby jaknajprędzej zlikwidować ten przykry incydent.

Zatarg między przedsiębiorcą a robotnikami w poważnym przedsiębiorstwie przy dobrej woli obu stron, może być zawsze zlikwidowany.

Związek Związków Zawodowych będzie dążył do tego, aby zatarg został zlikwidowany bez uszczerbku dla praw robotnika, jak również bez uszczerbku dla dobra publicznego. St.

Huculskim szlakiem drugiej brygady



W Worochole odbył się w dn. od 14 do 17 bm. Marsz Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady. Udział w marszu wzięło kilkadziesiąt patroli narciarskich i cywilnych. Na zdjęciu — patrole w drodze.

KURJER SPORTOWY.

Program międzynarod. narciarskich mistrzostw Polski

16-te mistrzostwa Polski w narciarstwie odbędą się w dniach 22—26 r. b. w Zakopanem. Udział w zawodach, jak już zaznaczyliśmy, wzmą świetni zawodnicy norwescy i szwedcy. Norwegię reprezentować będą R. Andersen i Gundersen. Ze Szwecji przyjeżdżają Englund, Lerson, Matsbo, Viklund, Carlquist, Johansson, Lillehook, Wiken. Nie przyjadą natomiast narciarze niemieccy i czescy.

Dokładny program zawodów jest następujący:

W piątek dnia 22-go lutego odbędzie się losowanie i rozdanie numerów startowych.

Mecz bokserski Warszawa—Berlin

W najbliższą niedzielę dnia 24-go b. m. odbędzie się w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją m. Warszawy i Berlina. Warszawa wystąpi bez bokserów Makabi, którzy tego samego dnia walczą w Inowrocławiu o mistrzostwo Polski. Zestawienie par przedstawia się następująco (na

W sobotę dnia 23-go lutego bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji. Start i meta na Lipkach.

W niedzielę dnia 24-go lutego na Krokwi rozegrane zostaną konkursy skoków otwarty i do kombinacji.

W poniedziałek dnia 25-go lutego, bieg zjazdowy pań i panów. Biegi zjazdowe odbędą się na Hali Goryczkowej. Meta dla obu biegów przy dolnych szalasiach hali.

We wtorek dnia 26-go lutego slalom pań i panów na hali Kondratowej.

pierwszem miejscu zawodnicy Warszawy:

Waga musza: Czortek—Kruger, kogucia: Rotholz—Weinhold, piórkowa: Kozłowski—Rokler, lekka: Bąkowski—Vietzke, półśrednia: Seweryniak—Mietschke, średnia: Pisarski—Schellin, półciężka: Doroba I—Kyfus, ciężka: Garstecki—Holz.

Narciarskie mistrzostwa FIS

PRAGA, (PAT). — W ostatnim dniu między narodowych narciarskich mistrzostw F. I. S. w Szezybyskim Jeziorze odbył się bieg na 50 klm. Pierwsze miejsce zajął Szwed Englund w czasie 4 godz. 14 min. 23 sek. Drugi był Finn Karppi

nen 4:26:42, 3) Norweg Brodahl 4:32:41. Pierwszy z Polaków Karpel zajął 13 miejsce w czasie 4:53:04. Zapisano się do biegu 136 zawodników, część z nich wyjechała tak, że starowało już 59-ciu.

Oświadczenie redakcji

W Nr. 44 „Słowa“ z dn. 14 b. m. w dopisku redakcyjnym do motywów wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie z dn. 9. I. r. b. w sprawie St. Mackiewicz contra członkowie Zarządu Związku Literatów wypowiedziano twierdzenie: 1) że wyrok jest ostateczny, 2) że, niezależnie od skazania oskarżonych, „pośrednio piętnuje on moralnie i honorowo dwie inne osoby“, z których jedną jest redaktor „Kurjera Wileńskiego“.

Na to oświadczamy:

Do p. 1-go: Nieprawdą jest, że wyrok jest ostateczny, gdyż apelacja została złożona i sprawa przeszła do II-iej instancji.

Do p. 2-go: W dokonanej przez „Słowo“ próbie przypisania publicznie wyrokowi I-iej instancji sądowej znaczenia wysoce ujemnego dla osób trzecich, pod kopującego ich dobre imię, w danym wypadku w odniesieniu do redaktora „Kurjera Wileńskiego“, w procesie udziału nie biorącego, upatrujemy cechy przestępstwa, przewidzianego w Kodeksie Karnym i sprawców tegoż pociągamy do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo.

W międzyczasie nie będziemy wchodzili w żadne polemiki ani też odpowiadali na ewentualne zaczepki na tle tej sprawy.

Centre d'etudes polonaises w Paryżu

W sobotę w bibliotece polskiej w Paryżu od była się podniosła uroczystość otwarcia dwóch katedr poświęconych literaturze polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej. Instytucje te pod nazwą centre d'etudes polonaises powołała do życia polska akademja umiejętności, zapewniwszy sobie poparcie francuskich instytucji i sfer naukowych.

Katedry te mają na celu umożliwienie młodym uczonym francuskim pogłębienia swych wiadomości i studjów o Polsce. Wykłady prowadzić będą znani poloniści prof. Cazin i Henryk de Montfort oraz kustosz biblioteki polskiej dr. Chwanięć i dr. Chmurski. W czasie uroczystości przemawiali ze strony polskiej ambasador Chłapowski i delegat polskiej akademji umiejętności dyr. biblioteki polskiej, główny twórca tych katedr m. in. Franciszek Pułaski oraz paru Francuzów a prof. Cazin wygłosił prelekcję na temat myśli polskiej i łacińskiej w Polsce. Cała uroczystość była transmitowana przez stację radiową w Paryżu.

Koncert Młodych Muzyków Polaków w Paryżu

31. I 1935 r. odbył się w Paryżu, przy wypełnionej sali Ecole Normale de Musique, pierwszy w tym sezonie koncert St-nia Młodych Muzyków Polaków. Udział wzięli następujący artyści: pani Nadia Boulanger, pod dyrekcją której zespół wokalny w osobach pań Lemoine, Modrakowskiej, Polignac, pań Bernac, Narçon, Planel, oraz chóry i orkiestra Ecole Normale — wykonały utwory Monteverdiego, Zieleskiego i Kantatę Dziecięcą Wojtowicza. W części solowej koncertu, pani Marja Modrakowska i pani Nadia Boulanger przy fortepianie, wykonały cykl pieśni Mycielskiego i Szeligowskiego, a pp. Gradstein i Maciejewski zaakompanjowali p. Modrakowskiej własne utwory wokalne. Oprócz tego, p. Roman Totenberg odegrał szereg kompozycji skrzypcowych pp. Fitelberga, Szalowskiego i Wieniawskiego.

Program objął ogółem 6 pierwszych wykonań, przyjętych niezwykle przychylnie przez krytykę i publiczność która nie szczędziła gorących oklasków wykonawcom i kompozytorom.

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się do wszystkich osób, którym w swoim czasie doręczone zostały przez Komitet Listy Ofiar na powodzian z uprzejmą prośbą o zwrot tychże do dnia 28 lutego r. b. do godz. 15-ej do rąk Sekretarjatu Komitetu, przy ul. św. Anny 2.

Między
HEMOROIDACH
czepki
HEMORIN-KLAWE
do nabycia w każdej aptece

Kurjer Społeczno-Lekarski

pod redakcją Doc. Dr. Stefana B. Gnoińskiego

Alkoholizm a społeczeństwo

II

Może powstać pytanie, czy alkohol jest pożywnym? By dać odpowiedź na to pytanie sięgniemy do danych z fizjologii. Alkohol jak wiemy szybko się wchłania z żołądka, pewna jego część utlenia się, spala się na dwutlenek węgla i wodę, a dość duża część pozostaje w stanie niezmiennym, zatrzymując narządy i tkanki. **Naogół część utleniona pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ilości wchłoniętego alkoholu** — to znaczy im więcej wypito alkoholu tem mniej się go utlenia, a więc pozostaje trucizny.

Przy utlenianiu alkoholu w organizmie wyzwala się znaczna ilość energii cieplnej — ok. 7 kaloryj na 1 gram alkoholu. Z tej energii organizm może dużo skorzystać, nie zużywając swojej własnej energii. Na podstawie tego należałoby teoretycznie uznać alkohol za substancję odżywczą o wysokiej zawartości energii. Jednakże wiemy, że tylko część zużytego alkoholu utlenia się, zaś większa część pozostaje w stanie niezmiennym i zatrzymuje organizm. Jakkolwiek użyjemy trochę energii z alkoholu, otrzymujemy także olbrzymią dawkę płynu trującego, wskutek czego **alkohol w tej czy innej postaci nie możemy nazwać substancją odżywczą**. Piwo obok 90% wody i od 3 do 5 proc. alkoholu zawiera także cukier od 4 do 5 proc. Pomimo tej zawartości cukru nie zaliczamy piwa do płynów odżywczych. By mieć już jakąś korzyść z cukru zawartego w piwie należy go wchłoniąć znaczną ilość, ale pamiętajmy, że oprócz nieznacznej ilości cukru wchłaniamy także dużą dawkę trującego alkoholu, nie mówiąc już o szkodliwym przeciążeniu żołądka tak wielką masą płynu.

Sądzę, że zbyt rzadko bylibyśmy dawali więcej dowodów do zrozumienia, iż dla każdego człowieka, dla każdej rodziny, dla każdego państwa alkoholizm jest wielkim złem społecznym, i tak poważnym, że wszyscy członkowie społeczeństwa, wprost dla zachowania samych siebie powinni rozpocząć z nim walkę. Cel jest wielki, chodzi o wyswobodzenie samych siebie i całej ludzkości, pokolenia dzisiejszego i następnych od trucizny, która obniża nasze zdolności umysłowe, osłabia zdrowie i siły. Walkę tę powinniśmy zacząć celowo i wytrwale w miarę swoich sił, a Państwo nasze i Władze napewno w tem dopomogą.

Mógłby ktoś zarzucić, że hasła walki z alkoholem godzą w interesy monopolowe Państwa; taki pogląd jest z gruntu fałszywy. Państwu owszem chodzi o jak największe spożycie alkoholu, lecz nie w knajpach, nie przy stole rodzinnym, lecz raczej w motorach spalinowych, w prze myślach chemicznych, w pracowniach naukowych itd. Gdyby Państwo dążyło do rozpijania ludności, toby przedewszystkiem nie najwyższą do alkoholu stosowało kalkulację cen lecz najniższą. Przecież Państwo nie zwalcza ruchu antyalkoholowego, lecz odwrotnie wybitnie go popiera. W Ministerstwie Opieki Społecznej jest referat racjonalnej walki z alkoholizmem. Poradnie i przychodnie antyalkoholowe zakładane są za pieniądze państwowe. Olbrzymie domy zdrowotne i szpitale dla alkoholików zakłada Państwo. Rok rocznie są urządzone kursa z fizjologii, przez władze państwowe i t. d.

Widzimy więc, że tak władze państwa, jak i zdrowo myślące społeczeństwo pragnęłyby obniżenia konsumpcji alkoholu, zwłaszcza w masach, gdzie pijaństwo prowadzi do zbrodni i upadku moralnego — oraz wśród młodzieży, pojmując jak katastrofalny skutek wywiera alkohol na naukę, na rozwój fizyczny i moralny dziecka. Kwestja stosunku alkoholu do szkoły jest w dzisiejszej dobie może najbardziej aktualną i wysoce

doniosłą. Chcielibyśmy tu rzucić kilka uwag co do sposobów nauczania i kierowania młodzieży w tych kwestjach. Otóż należy dzieciom od lat najmłodszych wpajać litość do człowieka nietrzeźwego; niech uczucie litości kieruje drogę do jego rozumu. Chodzi o to, by dziecko rozumiało, że człowiek nietrzeźwy jest chorym, że alkoholizm jest ciężką chorobą, tak jak każda inna, a przecież nad chorym człowiekiem powinniśmy się litować. W okresie szkolnym, poza rodzicami i wychowawcami, różne organizacje jak harcerstwo i t. p. winne kierować systemem wychowawczym młodzieży. Zwła

szcza w klasach wyższych, gdzie występuje okres zaburzeń tak fizycznych, jak i psychicznych w organizmie, spowodowanych dojrzewaniem płciowym, powinno się zwrócić uwagę na wychowanie młodzieży. Komu harcerstwo np. nie wystarcza ma różne inne organizacje dozwolone na terenie szkolnym, gdzie może pracować dla dobra swego i społeczeństwa. Młodzież winna dawać przykład innym i w przyszłości wnieść do społeczeństwa fizyczne zdrowie i trzeźwy rozum, w myśl przysłowia „W zdrowym ciele — zdrowy duch”.

Dr. Stefan Gnoiński.

O potrzebie pielęgnowania jamy ustnej

Stan jamy ustnej młodzieży akademickiej jest opłakany, świadczą o tem cyfry z działu dentystrycznego Akademickiej Kasy Chorych U. S. B. w Wilnie. Tak np. w roku 1933 udzielono porad 7.566, plombowano zębów 2739, dokonano ekstrakcyj 163 — osób leczono 1063.

Pozornie najbardziej przekonywującą powinna być liczba dokonanych ekstrakcyj, czyli usunięć zębów, jednakże żywszy tendencję Kasy Chorych, które idą po linii leczenia konserwatywnego, gdzie jako ostateczności chwytają się usunięcia zęba, dokonanych ekstrakcyj jest faktycznie b. dużo, gdyż liczba zębów, która w normalnej praktyce dentystrycznej, bez wielkiego zachodu usunęłoby się tutaj — stara się je pozostawić, naturalnie przy odpowiedniej konserwacji i nie raz długiej kuracji. Mimowoli nasuwa się pytanie, **gdzie leży przyczyna tego opłakanego stanu jamy ustnej** i kto temu jest winien? Czemu leczenie jamy ustnej znajduje zrozumienie dopiero w okresie naprawdę groźnym i to przeważnie gdy ból na to zwróci uwagę? Za stan taki nie wątpliwie w dużej mierze ponosi winę szkoła średnia. Posiadając siły fachowe i odpowiednio urządzone gabinety dentystryczne, powinna szkoła już od najmłodszych klas przeprowadzać odpowiednią propagandę uświadamiającą i zwrócić baczną uwagę na uzębienie uczniów

i poddawać kuracji tych, którzy tego wymagają. **Szczególne uwage należałoby zwrócić na uświadomienie młodzieży szkolnej co do znaczenia higienicznego utrzymywania jamy ustnej.** Podczas swej długoletniej pracy w Kasie i ciągłej a bez pośredniej styczności z młodzieżą akademicką stwierdziłem znaczne braki w wiadomościach o higienie jamy ustnej. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby człowiek dojrzały, z maturą, pełen wiedzy z różnych dziedzin nie zdawał sobie sprawy z rzeczy tak bardzo bezpośrednio obchodzącej jego samego i dotyczącej jego zdrowia. Akademicy obojga płci nie umieją często nawet zębów sobie czyścić lub ich niekiedy wogóle nie czyszczą. Nie raz spotyka się akademicki płuczący sobie jamę ustną wodą kolońską celem zabicia nieprzyjemnego zapachu, zapominając, że przedewszystkiem zęby należy utrzymywać czyste i leczyć je.

Kończąc te uwagi **zwracam się z apelem do dyrekcji szkół średnich**, aby zwróciły większą uwagę na uzębienie młodzieży powierzonej ich pieczy. Nie powinno się żałować paru godzin rocznie na wygłoszenie ciekawych pogadanek z tego zakresu, które zmusiłyby do myślenia na temat higieny jamy ustnej, a to byłoby już wielkim krokiem naprzód i ułatwieniem propagowania wczesnego leczenia zębów.

Wł. Siemaszko.

Kilka uwag o jamie ustnej

1) Zdrowe uzębienie jest niezbędne dla normalnego trawienia i podtrzymywania sił całego ustroju. Dobrze rozdrobione i zmiażdżone pokarmy daleko łatwiej ulegają strawieniu. Należy więc zwrócić starannie i obustronnie.

2) Zęby mleczne mają dla dziecka większą wartość, niż dla dorosłego zęby stałe.

3) Zdrowe zęby mleczne są zadatkami zdrowego uzębienia stałego.

4) Od najwcześniejszych lat dzieciństwa należy wszystkie zęby codziennie, zwłaszcza po obiedzie i przed spaniem, czyścić odpowiednią szczoteczką i proszkiem, najlepiej kredowym. Czyścić należy zęby przedewszystkiem w kierunku pionowym, t. j. zgóry nadół i zdołu do góry. Nie zaniedbywać czyszczenia również odewewnątrz po stronie podniebiennej, językowej i powierzchni żującej.

5) Od trzeciego roku życia dziecka jego uzębienie co najmniej dwa razy do roku winien kontrolować lekarz.

6) Jeśli próchnica zębowa już wystąpiła, zęby należy leczyć i wypełnić plombą, zanim ból do tego zmusi.

7) Jamę ustną, stanowiącą wrota zakażenia całego organizmu, należy stale utrzymywać w należytych porządku, zdrowa bowiem jama ustna stanowi poważną ochronę przeciw chorobom zakaźnym, a zwłaszcza przeciw gruźlicy.

8) Aby jama ustna była w porządku, należy usunąć wszystkie korzenie, nie dające się wypełnić, a zęby z kamienia

zębowego oczyścić. Kamień bowiem zębowy czyli osad zębowy wraz z resztkami pokarmów, rozkładając się, atakuje zęby, sprządza stan zapalny, owrzodzenie dziąseł, oraz powoduje nieprzyjemną woń z ust.

9) Zepsute zęby powinny być zawsze wypielnione, albowiem sztuczne zęby nigdy w asnych całkowicie nie zastąpią.

10) Gryzienie i żucie twardych pokarmów, spożywanie czarnego chleba stanowi dobry środek do oczyszczenia mechanicznego zębów.

BAL MEDYKÓW

(Refleksje pobylawie)

9 lutego r. b. odbył się doroczny bal medyków, który nasunął nam sporo smutnych refleksyj. Na bardzo liczny bal zwracała uwagę nie mała zupełna nieobecność starszego pokolenia. Po za 6-ma przedstawicielami profesury USB., **dosłownie sześcioma osobami**, nie widzieliśmy zupełnie przedstawicieli starszej generacji lekarskiej. Lekarze starsi na balu medyków byli nieobecni. Takie stanowisko starszej generacji medyków jest niezrozumiałe, niezem nieusprawiedliwione, a w swych skutkach wręcz szkodliwe. Gdzie mają spotykać się te dwie generacje medyków? w szpitalu lub innych zakładach pracy zawodowej? Gdzie mają się poznawać one? Gdzie ma następować wymiana myśli nieskrepowanej żądami względami hierarchicznymi? Gdzie jak nie na balu, na zebraniu towarzyskim? A rezultat — ani jednego starszego lekarza.

Zadne względy natury materialnej lub innej nie usprawiedliwiają takiej absencji starszego pokolenia medyków. A zresztą organizatorom balu nie chodziło o specjalne zyski materialne, o jakąś kwotę, broń Boże! Przedewszystkiem względy towarzyskie odgrywały rolę, lecz od kilku lat stale zawodzą one i obserwujemy zmniejszanie się udziału w życiu medycznej młodzieży akademickiej starszego pokolenia.

Jakie barjery powstały, — mur chiński, który odgradza się starsze pokolenie, bo co do młodzieży, to ta chętnie i z otwartym sercem wita każdego kto zwraca się do niej ze szczerą zamiarami współpracy. Nie sądzimy aby względy przyszytego współzawodnictwa zawodowego odgrywały w tem jakąkolwiek rolę. Czegoż można oczekiwać od takiej separacji? Skutków bardzo szkodliwych, tak dla całego zawodu lekarskiego jak dla ogółu społeczeństwa. Obok siebie żyją dwa pokrewne pokolenia nie znające się wzajemnie, w rezultacie brak wzajemnego zrozumienia, brak wspólnego języka i wreszcie narzekanie na „młodych”, a ci znowu narzekają na „starszych”. Jest w tem coś nienormalnego, coś co powinno być usunięte, jako szkodliwe dla dobra Państwa. Lekarz nie może być tylko zasklepionym, o ciasnym światopoglądem, gdzie fachowcem, lecz musi być także obywatelem, społecznikiem wychowującym zastępy przyszłych lekarzy nie tylko pod względem fachowym. Gdyby starsze społeczeństwo więcej interesowało się młodzieżą mielibyśmy mniejsze rozpolitykowanie jej, mniej procesów sądowych politycznych, mniej burd.

Młodzież trzeba wychowywać. Lecz nie widzimy tego. Więc nie oburzajmy się na te lub inne wybryki w których młodzież mniej jest winna niż nieobecne, odgradzone starsze społeczeństwo.

Tem smutniejszymi są te refleksje, że wręcz inne zjawisko spotykamy wśród mniejszości, gdzie obserwujemy ściśle współżycie obu pokoleń nie tylko moralne lecz i materialne. Tam rozumiano, że „w jedności siła”.

Skif.

Komitet Redakcyjny tworzą: Adolf Richter, Władysław Siemaszko i Marjan Sylwanowicz. Komitet urządza codziennie w Akad. Kasie Chorych, ul. Wielka 24—21, tel. 12-75, w godz. 17—19.

PRZEGLĄD CZASOPISM

— Polska Gazeta Lekarska (luty 1935 r.) podaje ciekawą wiadomość z kraju.

Opracowanie dat spisu ludności w 1931 roku daje obraz warunków higienicznych mieszkańców Kresów Wschodnich (miasto Brześć nad Bugiem). Na ogólną ilość mieszkańców 48.385 przypada 10.591 mieszkań, ogólna liczba izb w mieszkaniach wynosi 26.796. Ilość izb w jednym mieszkaniu przeciętnie wynosi 2,5. Ilość osób na izbę przeciętnie — 1,8. 3527 mieszkańców Brześcia zajmują mieszkania, w których na jedną izbę przypada 4—6 osób, a 1300 mieszkańców mieści się po 6 i więcej w jednej izbie. Z ogólnej liczby mieszkań ustęp w mieszkaniu posiadało 444. Osób pracujących w zakresie lecznictwa (wraz z siłami pomocniczymi) było w Brześciu 27.

— **Zdrowie Publiczne** (styczeń 1935 r.) podaje artykuł dr. St. Stypułkowskiego „Ze Zjazdu Przeciwalkoholowego”, który odbył się w dn. 8 i 9 grudnia 1934 r. w Warszawie. Referaty wygłoszone przez lekarzy można by podzielić na 3

grupy. Do 1-ej grupy zaliczyć należy referaty poświęcone zagadnieniu alkoholizmu. Do 2-ej walcie społecznej z alkoholizmem. Do 3-ej — lecznictwa, orzecznictwa i etyce lekarskiej. Wnio ski lekarskie ze Zjazdu były następujące:

1) Leczenie pozazakładowe może i powinno być podstawą leczenia alkoholików.

2) 1-szy Polski Zjazd w połączeniu ze Zjazdem abstynentów uważa za konieczne tworzenie sieci poradni przeciwalkoholowych w Państwie w szczególności przy wszystkich ośrodkach Zdrowia.

3) Zjazd zwraca się z prośbą do Wszechnicy Polskiej o kreowanie katedr lub lektoratów alkohologii i o wprowadzenie wykładów alkohologii do kursów dokształcających dla lekarzy rozmaitych specjalności.

4) Przy nadawaniu urzędów lekarskich należy żądać znajomości alkohologii.

5) Należy prosić władze rządowe aby szły na spotkanie walki z alkoholizmem.

aka.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

BUDŻETY GMINNE I POWIATOWE. Ostatnio uchwalony został budżet powiatowego Związku Samorządów, w Brasławiu oraz zatwierdzone budżety gminne. Budżet Związku Samorządowego utrzymany jest w ramach budżetu zeszlencznego i wynosi 318.598 zł.

Budżety gminne, zależnie od obszaru gminy wynoszą od 17.860 zł. do 50.408 zł.

Ogólna suma wszystkich budżetów gminnych wynosi 481.270 zł. Stawki podatkowe utrzymane zostały w dotychczasowej wysokości. Świadczenia szarwar-kowe wynoszą sto procent podatków bez pośrednich. Wogóle przy opracowywaniu budżetu stosowano jak najdalej idące środki oszczędności.

WALNY ZJAZD OSADNIKÓW. Dn. 16 b. m. odbył się walny zjazd osadników powiatu brasławskiego, przy udziale starosty powiatowego St. Trytka, posła Kamińskiego i przedstawicieli organizacji społecznych. Zjazd zajął wiceprezes Ignacy Saja, proponując uzczenie niedawno zmarłego prezesa zarządu powiatowego Mazurkiewicza przez powstanie i jednominutowe milczenie. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył p. Saja że okres konsolidacji wewnętrznej związku na terenie powiatu się za kończył, osadnicy powinni obecnie współpracować intensywnie z organizacjami rolniczymi i młodzieżowymi, aby utworzyć wspólny front dla przebudowy wsi. Nadanie osady ochotnikom wojsk polskich to nie nagroda, lecz powierzenie szczególnie ważnej placówki państwowotwórczej, w której osadnicy przez swój szary trud i współpracę z innymi grupami społecznymi uwydatniają swój stosunek do państwa i rządu.

Ze złożonego sprawozdania widać, że związek osadników w powiecie brasławskim posiada 19 ognisk, że 121 osadnika mi wojskowymi i 325 osadnikami cywilnymi. W większości wypadków posiadają osadnicy akty nadania lub kupna ziemi. Są jednak i tacy, którzy dotychczas posiadają tylko umowy dzierżawne. Dzięki staraniom zarządu uzyskano w roku ubiegłym pożyczkę siewną w wysokości 8 tys. zł., która została rozdzielona pomiędzy osadników. Wpływy kasowe za rok ubiegły wynoszą 1922, 69 zł. Poseł Kamiński, prezes Rady Wojewódzkiej Związku Osadników zobrazował w dłuższym przemówieniu dorobek dotychczasowej pracy oraz poinformował zebranych o ustawach oddłużeniowych, od

nośnie osadników wojskowych i cywilnych.

W dyskusji poruszono szereg spraw, m. in. sprawę obniżenia kosztów egzekucji podatków i innych należności, jako też przeprowadzenia robót meljoracyjnych i komasacyjnych.

W końcu postanowiono zwrócić się do władz z żądaniem ograniczenia wolnej sprzedaży denaturatu, którego picie jest szkodliwe.

Do nowego zarządu oddziału powiatowego Związku Osadników weszli na rok bieżący: prezes — Julian Chyliński, wiceprezes — Ignacy Saja, sekretarka — Marja Sajowa, członkowie zarządu — Józef Marcinkiewicz i Julian Kowalski.

Wilejka

PRACE SEKRETARJ. POW. BBWR.

W dniu 16 b. m. odbył się kurs w Wilejce dla prezesów i sekretarzy Komitetów gminnych BBWR. Udział w kursie wzięli również członkowie i sympatycy Komitetów gmin. BBWR. Ogółem na kurs przybyło 85 uczestników. Cenne wskazówki w pracy na przyszłość udzielił prelegenci pp. pos. Birkenmayer, w-

starosta Trzaska-Pokrzewiński, mgr. Pałowski oraz red. Patrycy.

W dniu 17 bm. przybył do Wilejki p. senator Abramowicz, w którego obecności złożyli sprawozdanie z działalności po szczeg. prezsi komitetów gminnych, Komitetu Miejskiego oraz powiatowego sekretarjatu BBWR, w Wilejce. Ze sprawozdań wynika, że prawie wszystkie Komitety pracują intensywnie i docierają do najmniejszych komórek organizacjisamorządowych i społecznych. Po złożonych sprawozdaniach pp. senator Abramowicz, poseł Birkenmayer i starosta powiatowy Henszel udzielił rzeczowych wskazówek planowej pracy na r. 1935—36 Następnie odbyły się wybory do prezydium Rady Powiatowej przez głosowanie tajne. Wybrani zostali pp. rejent J. Przyborowski, Z. Zublewicz, J. Myśliński, K. Aulich. Po zakończeniu wyborów przewodniczący J. Myśliński odczytał depesze do Marszałka Piłsudskiego, prezesa BBWR, płk. Sławka i generalnego sekretarza posł. Osińskiego. Zebranie zakończono o godzinie 13.30, poczem zebrani udali się na wysłuchanie „Żywej Gazety” do sali Zw. Strzeleckiego, gdzie już od godziny obywatele m. Wilejki zwyczajem ubiegłych niedziel

sluchali z zaciekawieniem wydarzeń z całego tygodnia.

Jako program wszedł także referat o zasadach projektu Nowej Konstytucji, który wygłosił p. Senator Abramowicz. Zjazd zakończył się wspólnym obiadem koleżeńskim.

Leon Weryha — Darowski.

Smorgonie

— **OBNIŻENIE CENY PRĄDU.** Zarząd miasta obniżył cenę prądu elektrycznego z 90 gr. na 85 gr. za kw. Mamy jednakże nadzieję, że ta obniżka nie będzie ostateczna.

Uruchomiono także w tych dniach ładownię akumulatorów. Otdąd będzie się ładowało akumulatory radiowe na miejscu, co umożliwi tańszą eksploatację aparatów lampowych. Dotychczas bowiem przesyłano akumulatory do ładowni wileńskich.

— **NOWE WŁADZE TOW. PUBL. SZKÓL. POWSZ.** Ostatnio odbyło się walne zebranie Tow. Pop. Publ. Szkół Powsz. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu spowodu niedokonanej rewizji kasowej nie udzielono narazie absolutorjum, wybrano nowe władze w osobach p. burmistrza Leńiewskiego jako przewodniczącego oraz p. dr. Jasiewicza i p. Dorkowskiego jako członków zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Sas, Pasternak, Mazur i Birn.

— **BAL MORSKI.** W salach Średniej Szkoły Handlowej, nadzwyczaj gustownie i efektywnie emblematami morskimi i okrętem przybranej odbył się w ub. sobotę bal morski, który dał poważny dochód na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. **AH.**

Strzelcy w Pomusiu

I my tu, panie, mamy Strzelca... Tęto znaczy we wsi Pomusie gm. Podbrzeskiej, pow. wil.-trockiego. Już w październiku zeszłego roku, na zebraniu młodzieży pozaszkolnej z inicjatywy p. Jadwigi Kryczyńskiej kierowniczkii tamt. szkoły powszechnej, powstał pododdział Strzelca.

Przesesem został wybrany ob. Bronisław Matelanicz z Pomusia, — komendantem ob. Władysław Wojnicz podoficer rez. z maj. Ożyski. Zapisało się 16 osób przedpoborowych i 10 miłośników Strzelca.

Dopóki zbiórki odbywały się w lokalu szkoły, praca była utrudniona, dopiero po wynajęciu własnego lokalu na świetlicę, której otwarcie nastąpiło w dniu 27 stycznia r. b. praca silnie ożywiła się.

Zorganizowano zespoły teatralny i śpiewaczy.

Praca w świetlicy odbywa się pod kierownictwem p. Jadwigi Kryczyńskiej jako referentki wychowania obywatelskiego.

Łość członków podniosła się do 20 osób przedpoborowych i 12 miłośników Strzelca.

Świetlica zyskuje więcej zwolenników i chętnych do pracy.

Przechodzień

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Szczegóły planu parcelacyjnego na r. bieżący

Według ustalonego przez Radę Ministrów na rok bieżący planu parcelacyjnego, powinno być w roku bieżącym rozparcelowane 20.000 ha gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego oraz 80.000 ha gruntów prywatnych. Oczywiście, może być rozparcelowany i większy obszar, natomiast o ile właściciele prywatni rozparcelują mniej, niż oznaczono w planie, doprowadzi to w konsekwencji do przymusowego wykupu obszarów przez państwo.

Plan parcelacyjny przewiduje konieczność rozparcelowania gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego w województwach centralnych — 5.230 ha, w województwach wschodnich — 6.190 ha, w województwach południowych — 110 ha i w województwach zachodnich — 8.470 ha, z gruntów prywatnych zaś: w województwach centralnych — 21.500 ha, w województwach wschodnich — 21.500 ha, w województwach południowych — 19.000 ha i w województwach zachodnich — 18.000 ha.

Parcelacja, nakazana osobnym wykazem imiennym, objęła na terenie województwa warszawskiego — 1.218 ha, na terenie woj. nowogródzkiego — 2.232 ha, woj. wołyńskiego — 2.048 ha, woj. tarnopolskiego — 5.683 ha, woj. poznańskiego 7.042 ha i woj. pomorskiego — 4.209 ha. W innych województwach nie zaszła potrzeba ogłaszania wykazu imiennego, gdyż wyznaczony dla nich w roku ubiegłym plan parcelacyjny był w całości wykonany przez właścicieli prywatnych.

Należy dodać, że tegoroczne uchwały parcelacyjne rządu nie odbiegają od podobnych aktów prawnych, ogłoszonych w roku ubiegłym. Zeszłoroczny plan parcelacyjny obejmował ogółem 20.000 ha gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego oraz 100.000 ha gruntów prywatnych, a ponadto wydany wykaz imienny wskazywał konieczność rozparcelowania 1.475 ha, łącznie więc oba rozporządzenia obejmowały ogółem — 121.475 ha, tegoroczne natomiast objęły — 122.432 ha łącznie.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

76

Na Czerwonej Przełęczy

— Dobrze — zdecydował Brachwicz, wstając z krzesła. — Nie mów, jeśli ci się tak podoba. Wiedz jednak, że do Bylicy nie pójdziesz. Wiem, że ci to polecił doktor Netreba, ale nie z tego. Zamknę cię w szopie i popilnujesz mi samochodu, a ja tymczasem wyruszę na Czerwoną Przełęcz.

Skutek tych słów był natychmiastowy. Chłopak przemówił.

— O, Jezu! — zawołał. — To pan naprawdę chce ratować tę panią? Pan naprawdę nie przyjechał do pana doktora Netreby?

Brachwicz zapewnił go z naciskiem, że nie należy do przyjaciół doktora Netreby i że przyjechał po to tylko, aby uwolnić Irenę. Wtedy zaś Petro w słowach bezładnych, powracając kilkakrotnie w swej relacji do tego samego przedmiotu, opowiedział wszystko i o srebrze i o rozmowie, jaką miał z leśniczyną za poradą Ireny i o wyprawie leśniczyny do karczmy Fedora Kramara, dokąd zabrał z sobą poprzednio leśniczego doktora Netreba.

Opowiedział też z pewnym zawstyżeniem, jak zląkłszy się o los Ireny, pomimo wyraźnego zakazu leśniczyny, pognął natychmiast na Czerwoną Przełęcz, opuszczając powierzone jego opiece dzieci. Był to jedyny grzeszek, jaki popełnił biedny chłopak, a ciężyl mu, widać, na sumieniu, bo, nie mogąc odszu-

kać Ireny, nie zawahał się wśród ulewy i powodzi, popędzić do Bylicy, sądząc, że państwo Montecervi mogą potrzebować jego pomocy.

— A później byłbym znowu pobiegł na Czerwoną Przełęcz — zwierzał się żałośnie ze swych naiwnych planów. — Ja wiedziałem, że pan doktor Netreba chce tę panią zwiabić do Czerwonego Jaru. Nauczyłem więc Mruczka chodzić po sznurze i z tym sznurkiem chciałem go wpuścić do jamy, aby mogła z niej się wydostać.

Brachwicz po namyśle położył mu rękę na ramieniu.

— Słuchaj, Petro — powiedział. — Ja byłem też w karczmie Fedora Kramara i, może się mylę, ale zdaje mi się, że pani Montecervi dała sobie radę sama. Tylko patrzeć, a pewnością wróci wraz z panem do leśniczówki. Teraz trzeba myśleć tylko o pani z Czerwonej Przełęczy. To jej musimy pośpieszyć z pomocą.

Chłopiec zadrżał cały.

— Weźmie mnie pan z sobą?

— Muszę nawet. Przecież ty pewnie znasz jakąś najkrótszą drogę, która nas tam zaprowadzi

— Znam! — zawołał gorączkowo Petro. — Znam. Stroma jest i dziś tam ślisko, bo deszcz, ale dojdziemy do samego Czerwonego Jaru. Do stały, spod której tryska źródło.

W kuchni Marysia ze zdziwieniem popatrzyła na obcego młodego pana, który nie spojrział nawet na jej pracowite krzątanie się koło pieca i wszedł wraz z Petrem. Przez chwilę stała w niepewności, spogląda-

jąc żałośnie na przedmiot jej dumy — stół, który nakryła tylko co jak umiała, rozstawiwszy na nim starannie talerzyki, talerz z nakrajanym chlebem, kubek z masłem i szklanki. Zdecydowała się w chwili gdy Mruczek, porzucając zabawę z barankiem Adasim, zerwał się z podłogi i w podskokach podążył za swym panem.

— Proszę pana! Proszę pana! — zawołała z wymówką, stając w drzwiach. — POCO pan wychodzi na taki deszcz. Ja przecież już podaję herbatę.

— Podaj, podaj, mała gospośiu — uśmiechnął się do niej Brachwicz już z podwórza. — Gorąca herbata dobrze zrobi moim kolegom, którzy tu pozostaną, aby popilnować was, póki nie przyjdzie mamusia. Pa, maleńka!

Władek Bujny spotkał go na progu szopy, zamienionej na prowizoryczny garaż. Rękawy miał zakasane po łokieć, a ręce czarne i lepkie od smarów.

— No, doprowadziliśmy jako tako do porządku maszynę. Aż błyszczy — powiedział z triumfem. — Tomek oczyszcza jeszcze z Adasim karoserję. Ale, uważasz Tadziu. Nie radziłbym puszczać w ruch tego biednego samochodu zanim nie uspokoi się ulewa. Drugiej takiej podróży chyba nie wytrzyma.

Brachwicz kiwnął mu głową potakująco.

— Masz rację. Nie ruszymy maszyny, dopóki woda w strumieniu nie opadnie. Zdaje się, że nastąpi to nie wcześniej niż jutro. Wy zostaniecie tymczasem tutaj, a ja wyruszę trochę na zwiady. Gdybym was potrzebował, przyślę Petra.

(D. c. n.)

O s.p. A. Rydlewskim, zegarmistrzach i zegarach wileńskich

Przez zgon s. p. Antoniego Rydlewskiego, który nastąpił w Wilnie dnia 12 b. m., w rzemieślniczym fachu zegarmistrzowskim, powstała luka poważna, w znacznej bodaj mierze niezastąpiona przez siłę równie kompetentną. S. p. A. Rydlewski dokonał pracowitego żywota w wieku bardzo podeszłym — żył lat 80, pozostawiając po sobie piękną pamięć, wybitnie wykształconego fachowca i nader sumiennego pracownika; firma jego głośną była na północno-wschodnich ziemiach naszych, a przez ciąg pół wiecza przeszło znakomicie zasłużyła się rozwojowi zegarmistrzostwa polskiego, który, nie stety zahamowany został znacznie wskutek ostrego kryzysu w rzemiosłach krajowych, jak również wskutek rozpanoszenia się tandety wśród handlarzy „zegarmistrzowskiej branży”.

S. p. Rydlewski, rodem był z Wielkopolski, kształcił się początkowo w Poznaniu w zakładzie Skrzetuskiego, następnie w Warszawie u znanego zegarmistrza Babezyńskiego. W Wilnie pracował od r. 1878 u Birklego, potem czas dłuższy u Kazimierza Siwickiego. W owym czasie dogorywał w Wilnie wyborny, niegdyś majster cechu zegarmistrzowskiego, Goławski, o którym Syrokomla pisał w wierszu, charakteryzującym ówczesną naszą ulicę Wielką, zaczynającym się od: „Komuż ulica nieznaną, co od stóp św. Jana...” i dalej „Goławski zegarki klepie, Parezewski z korków wystrzela...” a potem „Na lewo zajdźmy do Kiela...”, co do Kiela, to nadmienimy, był to znany cukiernik wileński.

Co do Goławskiego to kreślący te wyrazy po śladach niegdyś znakomity zegarek kieszonkowy, rzadka regulowany, jedynie u Rydlewskiego, a posiadający na cyferblacie nazwisko Goławskiego, werk ów zegarek miał wewnątrz szwajcarski. S. p. Antoni Rydlewski świetnie naprawiał antyki zegarowe, ozdabiał one niegdyś okna jego pięknego magazynu, przy ul. Wileńskiej, róg ul. gen. Żeligowskiego. Jeden z najbardziej wartościowych zegarów wileńskich z XVII wieku — tak zwany — sztucer, nabył u kogoś Rydlewski przed trzydziestoma laty i zaofiarował potem, za pośrednictwem autora tej notatki, do Wileńskiego Muzeum Nauki i Sztuki (obecnie oglądać zabytek ów można w jednej z gablot zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Przy tej sposobności zwracamy uwagę miłośników starożytności na inny niezmiernie cenny okaz dawnej sztuki zegarmistrzowskiej, przepiękny, zarówno ze strony swej zdobniczej, jak i samej precyzji wykonania całości, jest on własnością p. Węclawo wiczowej, która, o ile przebywa w Wilnie, chętnie pokazuje badaczom przeszłości pomieniony zegar. Majstersztyk ów, który mógłby być ozdobą najwspanialszego kominka królewskiego zamku na Wawelu, posiada w obramowaniu przepiękne figury brązowe.

Diałulos.

TEATR NA POHULANCE
Dziś i Jutro o godz. 8 ej wiecz.
ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 19 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parzyst Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto	I standart	700 g/l	14.35	14.51
"	II	670	12.75	13.25
Pszonica	I	745	18.75	19.25
"	II	720	17.50	18.50
Żytnia	I	655	16.00	17.00
"	II	625	14.00	15.00
Owies	I	490	12.75	13.50
"	II	470	12.00	12.50
Gryka	I	630	15.75	16.25
"	II	600	14.00	15.00
Mąka pszenna gatunek	I—C			
"	II—E			
"	II—G			
"	III—A			
"	III—B		13.00	13.50
żytnia do 55%			23.00	23.50
" do 65%			19.00	20.00
" sitkowa			15.00	15.50
" razowa			15.00	15.50
" do 82% (typ wojsk.)			17.50	18.00
Otręby żytnie przem. standart.			7.50	8.00
" przennie miazki przem. st.			10.00	10.50
Siano			6.00	6.50
Słoma			3.50	4.00
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.			45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10			2340.00	2300.00
Kądział Horodz. b. I sk. 216.50			1640.00	1600.00
" maszynowa Nr. 16			1540.00	1500.00
Len standaryzowany:				
erzpany Wołożyn basis I			1820.00	1780.00
" Miory sk. 216.50			1600.00	1560.00
" Trisby za 1000 kg.			1820.00	1780.00
" Horodziej			1950.00	1910.00
Targaniec gat. I			1225.00	1185.00

KRONIKA

Teatr i muzyka

Sroda
20
Luty

Dziś: Leona i Eucherjusza
Jutro: Maksymiljana, Feliksa
Wschód słońca — godz. 6 m. 33
Zachód słońca — godz. 4 m. 33

Sprezzerzenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 19/II — 1935 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średn. + 2
Temp. najw. + 3
Temp. najn. — 5
Opad — 2
Wiatr poł.-zach.
Tend. barom. spadek
Uwaga: pochmurno i deszcz.

— **Przewiednia pogody według P. I. M. a:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większymi rozporządzeniami w ciągu dnia.

Ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— **Dyr. Kolei inż. K. Falkowski** wyjechał w sprawach służbowych, skąd powróci w sobotę. Zastępuje go wicedyrektor inż. Mazurowski.

— **Kurator Okręgu Szkolnego K. Szlągowski** wyjechał na wizytację szkół. Zastępować go kuratora będzie Jan Czysowski, naczelnik wydziału szkół powszechnych.

MIJSKA

— **Gdzie należy zwozić gruz i śnieg.** Zarząd miasta Wilna w związku z oczyszczaniem ulic ze zwalów śniegu wyznaczył dla zsypania śniegu brzegi Wilji u wylotu ulicy Flisowej a dla zsypania ziemi i gruzów brzeg Wilji przy ulicy Zygmuntońskiej. Śnieg zanieczyszczony należy wywozić na miejsca przeznaczone dla składania śmieci. Wywożenie śniegu i gruzów dozwolone jest od godz. 7 do 19. Za wywożenie śniegu i gruzów na inne miejsca niż wyznaczone winni być pociągani do odpowiedzialności.

— **Skutki odwilży.** Wobec odwilży i padającego deszczu na peryferiach miasta w kilku punktach woda pozalała sklepienia, piwnice i lokale niżej położone. Wodę usuwano przeważnie domowymi środkami.

PRASOWA

— **Konfiskata.** Wczoraj Starostwo Grodzkie skonfiskowało kwartałek w języku białoruskim p. t. „Kolośie” za zamieszczenie szeregu utworów literackich i artykułów noszących przesławne, przewidziane w art. K. K. 152, 170 (nieprawdziwe wiadomości mogące wzbudzić niepokój publiczny i obraza państwa oraz narodu polskiego).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Kola Polonistów.** Koło Polonistów Studentów USB. składa podziękowanie poetom wileńskim p. p. Wandzie Dobaczewskiej Annie Nieławickiej, Wł. Arcimowiczowi, Teodorowi Bujnickiemu, Tad. Łopalewskiemu, Józefowi Maślankiemu, Jerzemu Putramentowi, Aleksandrowi Rymkiewiczowi i Jerzemu Zagórskiemu za łaskawy udział w porankach poetyckich, zorganizowanych w Gimnazjum im. kr. Z. Augusta, oraz w Gimnazjum im. E. Orzeszkowej w dniach 18 i 19 lutego b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dziś Środa Literacka.** Na dzisiejszej Środzie Literackiej pan Henryk Dembiński będzie mówił o szesnastoletniej rewolucji wiedeńskiej, której był świadkiem.

— **21 lutego w Ośrodku Zdrowia** (Wielka 46) dr. W. Mórski wygłosi odczyt na temat „Jak zapobiec zwyrodnieniu rasy”.

Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.
— **We czwartek 21 b. m.** o godz. 18 w sali Tow. Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się Walne Zebranie Wil. Oddz. Związku Pań Domu, na którym wygłoszony będzie odczyt p. t. „Praca Z. P. D. w Holandji”.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja Komitetu Społ. wyjechała do Warszawy o wyjednanie rozwiązania gminy żydowskiej.** W swoim czasie donosiliśmy, że w Wilnie powstał żydowski komitet społeczny który postawił sobie za cel akcję wyjednaną u władz zarządzania rozwijającego obecną gminę żydowską. Przedstawiciele tego Komitetu wyjechali onegdaj do Warszawy, zabierając z sobą odpis memorjału, jaki przed niedawnym czasem złożony został p. wojewodzie wileńskiemu. Delegacja przedstawi swoje postulaty Ministerstwu Wyznań Rel., kompetencji którego podlega gmina żydowska.

ROŻNE

— **Obrazy Zw. Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i Województwa Wileńskiego.** W dniu 17 lutego r. b. odbyło się w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Bazyljańskiej 2 Walne Zgromadzenie Członków Zw. na którym przewodniczącym prezes p. Jan Borosiewicz szczegółowo zreferował działalność Zarządu za okres ubiegły, oraz złożył wyczerpujące sprawozdanie kasowe z którego widać, że budżet Związku od 5. 6. 1933 r. do 17 lutego 1935 r. wyniósł 5.359 zł. 58 groszy, z czego rozchodzono: 3929 zł. 53 gr. Następnie został odczytany protokół komisji rewizyjnej, który stwierdza, że nie było żadnych usterek, ani ujemnych stron w prowadzeniu kasy i spraw Związku. Wszystkie sprawozdania zostały przyjęte do wiadomości i udzielono ustępującemu Zarządowi jedno

głośne absolutorjum. Po stwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok przyszły w kwocie: 2715 zł. do Zarządu Związku zostali wybrani: p. p. Jan Borosiewicz prezes, Leonard Taraszkiewicz — wiceprezes, Dufowik Jan — skarbnik, członkowie: p. p.: Wieliczko Al., Pieślak W., Iwowiec Kazimierz, Gudalewicz Antoni Romanowski Wincenty, Śnitko Stanisław, na sekretarza powołano członka Honorowego p. Ed. Lemberga. Zastępcy: pp. Samorewicz K., Pożarski J., Borowik D., Herman Adam, Czapkowski J.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p. p. Sienkiewicz Mieczysław, Kreckun Włodzimierz, Czerwiński Władysław. Zastępcy: p. p. Bielawski Jan, Urbanowicz Wilhelm.

W sprawie sprzedaży nabiału Walne Zgromadzenie wypowiedziało się: że wzbudzone sprzeczności między miarą w sklepach spożywczych z jednoczesnym prolongowaniem takiejże sprzedaży na ulicach, klatkach schodowych, w mieszkaniach i rynkach, jak również prolongowanie wprowadzenia należącego dozoru obrotu i nadzoru sportu mleka nie tylko nie przyczyni się do podniesienia zdrowotnych warunków i ulepszenia jakości mleka lecz odwrotnie wytworzy się anty-sanitarny stan przez wypuszczenie do użycia zanieczyszczonego mleka bezkontrolnego i małowartościowego gdyż warunki sanitarne w najgorzej utrzymanym sklepie który o każdej porze może być skontrolowany, są daleko lepsze aniżeli na najczystszej utrzymanej ulicy.

2) Ze sprzedaż butelkowego mleka w sklepach jako droższego od mleka sprzedawanego na miarę przez domokrajny handel — nie da dobrych wyników, gdyż klient zawsze będzie poszukiwał tańszego mleka sprzedawanego na miarę.

3) Ze przez wzbudzenie sprzedaży w sklepach spożywczych mleka, na miarę, powoduje się likwidację kilkuset placówek handlowych, gdyż przeważnie podatki były opłacane od zysku z mleka.

4) Ze m. Wilno jako miasto urzędnicze i ekonomicznie niezasobne — nie ma jeszcze narazie odpowiednich warunków do wprowadzenia w życie bez wstrząsów materialnych w obecnie przeżywanym ciężkim kryzysie inowacji w sprzedaży nabiału — Walne Zgromadzenie Zarządu Związku poczynienie starań u odnośnych władz celem prolongowania dla m. Wilna prawa sprzedaży mleka w sklepach spożywczych na miarę do 1937 r. narówni z prolongatą czynioną dla rolników i domokrajnego handlu.

Następnie uchwalono założenie dla potrzeb kupców zakładu do badania artykułów spożywczych. Uchwalono zwołać następne Zgromadzenie na dzień 3 marca r. b. na którym będzie dokonane wyświęcenie lokalu.

— **Tanie wycieczki w góry:** zł. 29.40 do Zakopanego od 21 lutego do 2 marca 1935 r. Zł. 92.50 do Wiednia od 3 do 10 marca 1935 r.

Karty uczestnictwa wydaje ORBIS, Miekie wicza 20.

— **Koło Gospodyń Wiejskich w Kuprjaniskach.** W dniu 17 b. m. w lokalu szkoły powsz. 32 m. Wilna w Kuprjaniskach odbyło się zebranie organizacyjne Kola Gospodyń Wiejskich, w którym wzięła udział p. Wierszyłłowska, Instruktor ka Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy OTO. i KR. na powiat wileńsko-trocki. Obecnych było 40 osób, z czego zapisało się do Kola przeszło połowa. Skład wybranego zarządu przedstawia się jak następuje: p. Akińczowa — prezeska, p. Jarzynowa — wiceprezeska, p. Sławińska — sekretarka, p. Szyszka — skarbniczka, p. Bohdziewiczowa — członkini zarządu. Delegatkami na Zjazd Powiatowy zostały pp. Akińczowa i Szyszka. Zebrania postanowiono odbywać w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, a w końcu marca urządzić w szkole kurs gotowania.

— **Psychicznie chorzy dziękują za książki.** Psychicznie chorzy, przebywający we wsiach w Opiece Rodzinnej nad psychicznie chorymi, serdecznie dziękują laskawym czytelnikom za ofiarowane dla nich książki, w szczególności p. Wacławowi Wejcie za hojny dar 44 tomów i pani Szapiro za stałą pamięć o nich i dostarczanie dla nich żydowskich pism i książek.

Następne dary prosimy laskawych ofiarodawców kierować do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu miasta Wilna (wejście z zaułku S-go Ignacego) dla Lekarza-Kierownika Opieki Rodzinnej, lub powiadomić go o książkach do zabrania pisemnie: poczta Rudziszki.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś o godz. 8-ej wiecz.
DOMEK z KART

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— **Ostatnie przedstawienia.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Rozkoszna dziewczyna” — arcywesoła komedia muzyczna w 3-ach aktach, pełna humoru i dowcipu w doskonałej przeróbce J. Tuwima z przemielą muzyką R. Benatzky'ego. Reżyseria J. Boneckiego, kier. muzyczne S. Czornoskiego, dekoracje W. Makojańska. Ceny propa gandowe.

— **Jutro, we czwartek** dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. — ostatnie przedstawienie kapitalnej komedii muzycznej „Rozkoszna dziewczyna” po cenach propagandowych.

— **Najbliższa premiera w teatrze na Pohulance.** W piątek dnia 22 b. m. Teatr Miejski występuje z premierą doskonałej sztuki Bus-Felke'go (autor sztuki Pieniędzy to nie wszystko) „To więcej niż miłość” której akcja odbywa się w środowisku profesorów i studentów Politechniki. Sztukę reżyseruje p. Jan Bonecki.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— **Występy J. Kulczyckiej „Domek z kart”.** Dziś w dalszym ciągu grana będzie ostatnia nowość barwna komedia muzyczna w 7 obrazach Granichstaedtina „Domek z kart”, która wywołała ogólne uznanie publiczności i prasy. Wytworna gra zespołu artystycznego z J. Kulczycką i K. Wyrwina-Wichrowskim na czele oraz wiele efektowna wstawia, składają się na ujmującą i godną widzenia całość. Zespół baletowy z udziałem M. Martóway i J. Ciesielskiego wykona pomysłowe balety: tango morskie, na pokładzie i pomarańcze jadą! Zniżki ważne.

— **Reduta Artystyczna w Kasynie Garnizonowym.** Zapowiedź tradycyjnej Reduty Artystycznej, która się odbędzie w ostatnią sobotę karnawału, wywołała ogólne zainteresowanie. Będzie to najwspanialsza zabawa w bieżącym karnawale, urozmaicona niespodziankami i różnymi atrakcjami.

Przygotowania do „Kaziuka”

Onegdaj wieczorem w lokalu Izby Przemysłowej — Handlowej zwołane zostało zebranie przedstawicieli cechów rzemieślniczych. Zebranie poświęcone było sprawie organizacji tegorocznego „Kaziuka”.

Jak wiadomo, w roku bieżącym „Kaziuk” ma przybrać specjalnie uroczystą szatę. Z tego bowiem okazji zainteresowane czynniki zamierzają zwrócić na Wilno uwagę całej Polski. Na tegoroczny „Kaziuk” organizuje się cały szereg wycieczek z rozmaitych większych miast i ośrodków Polski.

Na zebraniu wspomnianem omawiano kwestję organizacji różnego rodzaju wystaw oraz racjonalnej organizacji przez ulice Wilna pochodów rzemieślników wszystkich istniejących na terenie Wilna branż.

Program „Kaziuka” ulegnie jeszcze ściślejszemu omówieniu, poczem zostanie dokładnie ustalony.

Narzeczona Lewina przeczuwała tragedię

W sprawie niezwyklej tragedji w rodzinie Lewinów dowiadujemy się coraz to więcej ciekawych szczegółów, które rzucają na esobę ojeobójcy i matkobójcy Rachmielewina charakterystyczne światło.

Jak już donosiliśmy, dokonano sekcji zwłok zamordowanych. Okazuje się, że syn zarówno matkę jak i ojcu zadał ciosy w okolice szyi, przecinając tętnice. Ta okoliczność nasuwa przypuszczenie iż morderca działał wedle zgóry ułożonego planu a jako student-medyk wiedział dobrze jakie ciosy są śmiertelne. Obala to tezę mordercy, że zabójstwa dokonał w czasie hójki, i że wyrwał róz ojcu, w chwili gdy tamten rzucił się na niego.

Bańczenie mózgu zamordowanego Ch. Lewina wykazało że na korze mózgowej są jakieś narosty. Budzi to przypuszczenie, iż Lewin miał predyspozycję do zachorzeń umysłowych, co mógł odziedziczyć po nim jego syn.

Pozatem ustalono, że na krótko przed tragedją Rachmiel Lewin miał się ożenić z pewną panną z ulicy Kalwaryjskiej. Rodzice Lewina i narzeczonej bardzo pragnęli ich ożenku. W ostatniej jednak chwili z zawarcia związku małżeńskiego zrezygnowała narzeczona, motywując to tem, że jeśli siostra jego mogła się rzucić z trzeciego piętra na bruk, to niema gwarancji, że brat nie jest zdolny do podobnych czynów.

W szpitalu Rachmiel Lewin zachowując się stosunkowo spokojnie. Chętnie dowiedzieć się, czy nie grozi mu czasem amputacja prawej nogi. Uspokajające wyjaśnienia lekarza przyjął z wdzięczną ulgą. Wynika z tego, że porzucił już myśli samobójcze.

Od wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za styczeń i uty przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego” przesyłamy część I-szą dawno zapowiadanej powieści P. Romanowa

„Nowe Przykazanie”

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiszcili, proszeni są o reklamowanie w swoim Urzędzie pocztowym lub w administracji naszego pisma — Wilno, Biskupia 4.

Kto nie posiada wszystkich, przez nas dotąd wydanych książeczek, a pragnąłby skompletować, może brakujące tomy nabyć w administracji. Dla prenumeratorów naszego pisma specjalna zniżka.

RADJO WILNO

SRODA, dn. 20. lutego 1935 roku.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Audycja Iniariska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: Koncert zesp. Zygmunta Grossmana. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Mozart — Koncert fortepianowy (płyty). 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 16.00: Koncert zesp. Adama Hermana. 17.00: Koncert dla młodzieży (płyty). „Piosenki żołnierskie”. 17.25: Cecylja Sniegocka — odczyt. 17.35: Pieśni w wyk. Romana Gabryszewskiego. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: „W dawnym stylu” — Zesp. kameralny Niny Mańskiej. 18.45: Odczyt gospodarzy. 19.00: Recital organowy Nowowiejskiego. W progr. Nowowiejski, Surzyński, Guilman. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Muzyka z płyt. 20.35: Dziennik wieczorny. 20.45: Jak pracujemy w Polsce. 20.50: Uroczysta akademja dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina — przemówienia i koncert. 22.15: Aud. z cyklu „Nowości poetyckie” — recytacje z komentarzem. 22.25: Kwadrans dla ponurych — w opr. K. Gałęzińskiego. 22.40: Przewidywane refransy. 23.00: Muzyka z płyt. 23.05: Kom. met.

CZWARTEK, dnia 21 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: „Tam szum Piutu, Czeremoszu” — pog. o Huculczyźnie. 12.30: Muzyczny poranek szkolny. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: D. c. poranku muzycznego. 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codzienny od-

ciniek powieściowy. 15.45: Muzyka popularna. 16.15: Recital fortepianowy Zofji Trockiej. 16.45: Lekeja języka francuskiego. 17.00: Życie Chopina — słuch. 18.00: Skrzynka ogólna. 18.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.25: Trio St. Rymowicza. 18.45: Co czytać? — szkic lit. wygi. Roman Zrebrowicz. 19.00: Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena”. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Murzyńskie pieśni nabożne. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sportowe. 20.00: Koncert amerykański. 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: Aud. muzyczna „Egzotyczna podróż”. 21.45: O urojonych błędach językowych — odczyt. 22.00: W świetle ramy — nowości teatralne. 22.15: Koncert życzeń. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

ZAJŚCIE W TEATRZE „REWJA”.

Wczoraj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego zgłosił się 25-letni introligator Władysław Bogdanowicz z głęboką raną ciętą na głowie. Po udzieleniu Bogdanowiczowi pierwszej pomocy, zeznał on, iż padł ofiarą walej wpaści nieznanej opryszka.

Peszakowany wstąpił wczoraj do teatru „Rewja” nabywając sobie bilet na balkon. — W pewnej chwili zaczął go nieznaną osobnik, który bez wszelkiego powodu uderzył go żelaznym narzędziem po głowie. O wypadku tym za meldowano w pierwszym komisariacie P. P.

Na marginesie tego wypadku niepodobna po minąć milezeniem tę okoliczność, iż w t. zw. „galerji” w kinie „Rewja” podobne wypadki są zjawiskiem dość często notowanym. Do pogotowia ratunkowego często zgłaszają się poturbowani na galerji przez grupę opryszków, która obreła galerję teatru za teren, gdzie dokonują je swych wybryków łobuzerskich. Możliwe jest że jest to jedna paczka określonych awanturników.

Zarówno dyrekcja tej placówki oświatowej, jak również i policja powinna byłaby zainteresować się tą sprawą i łobuzów zatrzymać. (c)

ZA PRZYKŁADEM KRUK-LEWKI.

W dniu 17 stycznia r. b. w sali Sądu Okręgowego w Wilnie rozpatrywana była sprawa

7-mio godzinny puder do twarzy!



7 p. p. pudruje się przed udaniem się na kolację i tańca.

2-ga w nocy. Nie miała potrzeby się więcej pudrować. Ani śladu polysku na nosie, pomimo wielogodzinnego tańca w dużej sali.

Nie potrzeba stale się pudrować, by zapobiec polskowi nosa i tłustości cery. Obecnie nowy wynalazek pozwala pudrować się raz jeden i być absolutnie pewną, na przeciąg 7-mio godzin, świeżej, delikatnej cery o „matowym wyglądzie”. Ten cudowny składnik nazwany „Pianką Kremową” jest obecnie zmieszany specjalnym, patentowanym sposobem ze znakomitym paryskim Pudrem Tokalon. Przyczynia się do tego, że puder Tokalon trzyma się pięciokrotnie dłużej niż zwykłe pudry. Ani śladu brzydkiego polysku w największy upał, po najbardziej męczącej

partii tenisa, lub przetańczoną nocą. Puder Tokalon nadaje świeżą dziewczęcą cerę — fascynującą piękno, któremu nie oprze się żaden mężczyzna. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon, a zobaczysz jak różni się on od innych pudrów, ponieważ jest on jedynym pudrem opartym na tajemnicy „Pianki Kremowej”.

znanego policji herszta złodziejskiego Abrama Taboryskiego, prawej ręki umieszkodliwionego ostatnio niebezpiecznego włamywacza i herszta złodziejskiego Lipnina Sołeczniaka, „profesora” szkoły dla małoletnich złodziei.

Taboryski odpowiadał tym razem z wolnej stopy. Po zakończeniu rozprawy, przezuwając widocznie, że wyrok będzie „mocny” Taboryski ułotnił się z gmachu sądowego. Wyrok skazujący go na 4 lata więzienia, został ogłoszony już

podczas jego nieobecności. Sąd rozesłał listy groźne, zaś policja przedsięwzięła kroki celem zatrzymania zbiega.

Do dnia wczorajszego Taboryski ukrywał się przed pościgiem władz policyjnych, dokonywując jednocześnie kradzieży i włamań. Dopiero wczoraj w jednej z melin złodziejskich w rejonie ul. Nowogródzkiej przy ul. Zaciśze, został on aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. (c)

**WSKAZANIA
CHOROBY WĄTROBY
KAMIEŃ ŻOŁCIOWY
ZŁA PRZEMIANA MATERII**

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

**SPRZEDAŻ
SKŁ.GŁ. NOWY ŚWIAT 5
APTEKI I SKŁADY APT.
BROSZURY BEZPŁATNIE**

SALA KONSERWATORJUM (Koska 1) W nadchodzącą niedzielę dn. 24 lutego jeden jedyny
KONCERT fenomenalnej śpiewaczki muzyki Marjan Anderson
Zupełnie nowy urozmaicony program. Szczegóły w programach. Przedsprzedaż biletów w sklepie muzycznym „Filharmonja”, Wielka 8.

PAN Ostatnie 2 dni **MŁODY LAS**
Na 1-s ceny niższe
DZIS **Ulgowy poranek dla młodzieży**
od g. 12-ej
UWAGA! W sprawie ulgowych poranków porozumieć się z Dyrekcją od godz. 11-ej do 2-ej i od godz. 5-ej do 10-ej wiecz. telefon 5-28

CASINO DZIS! Rewelacyjny tajemniczy niesamowity film
W rol. gł. **Fredric March** niezapomniany odtwórca Dr. Jekylla. Fascynujący pełen grozy i tajemniczości dramat śmierci i miłości Trzy dni między życiem a śmiercią. NAD PROGRAM: Aktualja Seans 4, 6, 8 i 10 w.

HELIOS D Z I Ś! Sensacja produkcji austriackiej 1935 roku D Z I Ś!
AZEF NAJWIĘKSZY PROWOKATOR ŚWIATA
Obsada pamiętna z f. „Maskarada” **OLGA CZECHOWA**
oraz FR. RASP. Śpiew i chór w języku rosyjskim.
Nad program: Proces Hauptmana mordercy dziecka Lindbergha w Flemington — w najnowszym tygodniku „Paramountu” i inne. Początek seansów o godz. 4-6-8-10.15

REWJA BALKON 25 gr. Program Nr X
NAJPIĘKNIEJSZE WILNIANKI
Artywesoła rewja w 2-ch częściach 18 obrazach z udziałem całego zespołu „Rewji”. Szczegóły w afiszach
Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9-ej.

APOLLO KOMUNIKAT: Podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym kino nasze przeszło na wyświetlanie filmów t. zw. zeroekranowych, t. j. filmów produkcji 1935 r. jeszcze w Wilnie nie wyświetlanych.
OSTATNIE DNI! Wspaniała MIRIAN HOPKINS w roli chłopca, BING GROSBY jako student-pieśniarz w najpiękniejszej komedji prod. 1935 r. **Miłość dla początkujących**
Film przewyższa „Csibi” i „Czy Lucyna to dziewczyna”. Nadprogram Dodatki. Pocz. o 4-ej

OGNISKO DZIS! Jadwiga SMOSARSKA, Eugeniusz BODO, Mieczysława CWIALIŃSKA, Wład. GRABOWSKA
w czarującej komedji rozmieszającej do łez p. t. **Czy Lucyna to dziewczyna?**
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 poł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEN: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

LOSY do I-ej klasy
— są jeszcze dziś do nabycia
w KOLEKTURZE
A. FAJNSZTEJN
Wilno, Zawalna 15, tel. 12-73

Do akt. Nr. Km. 151/1935 r.
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rew. Stefan Wojciechowski zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1935 r. o godz. 11 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Zawalnej pod Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Aleksandra Stołowickiego i składających się z różnych mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 645 na zaspokojenie wierzytelności Hirsza i Racheli Goldbergów.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Wilno, 8. II. 1935 r.

Komornik St. Wojciechowski. Zlecenie Nr. 13/VI.

Rs. 176.

Ogłoszenie

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie, Wydziału Zamiejscowego w Lidzie pod Nr. RS. 176/III Firma: „Chitim” spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie wciągnięto w dniu 12 stycznia 1935 r. wpis dodatkowy treści następującej:

1) Zarząd Spółdzielni składa się z dwóch członków; 2) Do Zarządu na miejsce członka Rubina Polaczka powołano Dawida Polaczka. Zlecenie Nr. 143/VI.

MASAŻ lecniczy

estetyczny, dypl. E. F. O. M. w Paryżu. Tamże lekcje języka francuskiego — ul. Pilsudskiego 9-7

DOKTOR J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece. Wileńska 34, tel. 1866. Przyjm. od g. 5—7 w.

**DOKTOR
ZELDOWICZ**
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

**DOKTOR
Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. Wileńska 28, tel. 2-77

**DOKTOR
Ginsberg**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67. Przyjm. od 8—1 i 4—8

**AKUSZERKA
Maria Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasłińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA
Śmiałowska**
przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

Do Zakopanego 29.40 od 21. II. do 2. III. 1935 r. do WIEDNIA 92.50 od 3 do 10. III. 1935 r. tam i spowrotem. Zapisy przyjm. ORBIS Mickiewicza 20

**Odmrożenie
Oryginalna maść
(z kogutkiem)
„MROZOL”**
leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

SIOSTRA,
młoda, inteligentna, gospodarna, kochająca bardzo swoją pracę poszukuje posady w szpitalu, klinice lub przy jednym chorym bez różn. miejscowości. — Przyjmuje praktyki prywatne: zastrzyki, bańki, dyżury i inne zabiegi. Oferty łaskawie kierow.: Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnie”

**UDZIELAM
LEKCYJ**
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnie”

PANNA
młoda o miłej powierzchowności, zdolna, uczciwa i pracowita — poszukuje pracy — w charakterze sklepowej, ew. jakiegobądź inna przychodząca. Łask. oferty kier. do adm. pod „Janina W.”

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różn. prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

PLAC
DO SPRZEDANIA na Pośpieszcze przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wil.” od godz 9—3